Nr. 286. — **Rocznik XXI.** **Środa, 14 grudnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Niżéj podpisani Arcybiskupi i Biskupi

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim wiernym przesyłają pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

(Ciąg dalszy.)

Nietylko atoli w sędziwym wieku, jakiego się doczekał Papież Leon XIII, i nietylko w długiem panowaniu, w którem się na szczęście nie spełniły jego obawy co do rychłego upadku na siłach, okazuje się łaska Opatrzności, lecz okazuje się również w świetnéj jego działalności i wspaniałych owocach jego papieztwa. Nie można zabronić dzieciom, aby w poczuciu wdzięczności nie chwaliły Ojca i nie wielbiły Boga, że czeladce Swéj w czasach nędzy i utrapień takiego przeznaczył wodza i kierownika. Gdy śmierć zamknęła na zawsze oczy wielkiego Papieża Piusa IX, ścisnęły się serca wiernych boleścią i obawą. Nie troskano się o Kościół osierocony, bo Bóg mu jest tarczą, a Jezus Chrystus zaręczył, że będzie z nami po wszystkie czasy. Ale bojaźliwi pytali się, kto też wśród niebezpieczeństw i zamętu stósunków ówczesnych znajdzie odwagę i wziąwszy na siebie urząd najwyższego pasterza, podoła tak ciężkiemu zadaniu? I wtedy to spełniło się słowo pociechy, które ongi Bóg przez proroka Jeremiasza stroskanemu ludowi zwiastował: „I dam wam pasterze według serca mego, i będą was paść umiejętnością i nauką“ [1]).

Tego oto pasterza wedle serca Bożego otrzymaliśmy w osobie chwalebnie nam panującego Papieża. Jako stróż Boży na szczycie Syonu, na najwyższéj straży Kościoła postawion, głosił namiestnik Chrystusa od lat piętnastu nieustannie prawa odwiecznéj mądrości Bożéj dla dobra ludzkości, naukę ewangelii św. książętom i narodom. Już w pierwszéj chwili wyniesienia na Stolicę apostolską postawił sobie Leon XIII ten wzniosły cel swéj działalności jako najwyższego pasterza. „„Przedewszystkiem uroczyście wam oświadczamy, mówił w pierwszéj swéj allokucyi do zgromadzonych Kardynałów, że w pełnieniu apostolskiéj służby pierwszem pragnieniem serca naszego będzie, zachować za łaską Bożą święty i nieskażony skład wiary katolickiéj, utrzymać prawa Kościoła i Stolicy Apostolskiéj i starać się o zbawienie wszystkich. Dla spełnienia tego obowiązku jesteśmy gotowi przed żadną nie uchylać się pracą, przed żadnem nie uciekać cierpieniem i nie dopuścić nigdy, aby mniemano, że cenimy życie Nasze wyżéj niż Siebie“ “ [2]).

Oto jest program jego rządów, którego się też wiernie trzymał. Mimo trudnego położenia papieztwa, które pozbawione władzy i pomocy świeckiéj, opiera się tylko na wierze i dobrowolnem posłuszeństwie katolickiego ludu, wystąpił Papież Leon jako najwyższy nauczyciel pełen światła Bożego i apostolskiego ducha, głosząc całemu światu chrześciańskie prawdy i obowiązki.

Tak powstały owe wspaniałe okólniki, które na zawsze pozostaną najwyższą chwałą jego papieztwa, jako dowód, że żadne niebezpieczeństwo współczesne, żadna potrzeba chrześciańskiego życia nie są tajne oku i sercu naszego Ojca, lecz że owszem we wszystkich sprawach poruszających świat i dotykających dobra ludzkości podnosi głos swój ku napomnieniu lub przestrodze.

Zródło wszystkiego złego naszych czasów widzi Leon XIII [3]) słusznie w bezkarnem, publicznem zaprzeczaniu prawd najwyższych w niechęci do wszystkiego, co wieczne i nadprzyrodzone, w oporze przeciw prawowitéj władzy, w pogardzie praw dla ochrony moralności i sprawiedliwości i wreszcie w niepohamowanéj i nienasyconéj żądzy znikomych dóbr i uciech. Przyczynę zaś tego złego naszych czasów znajduje głównie w podkopaniu i zdeptaniu najwyższéj i najświętszéj powagi Kościoła, który w imię Jezusa Chrystusa i z polecenia jego ma ludzkości wskazywać drogę i być osłoną dla każdéj innéj prawowitéj władzy. Doskonale też o tem wiedzą nieprzyjaciele społecznego porządku. Aby więc tem łatwiéj i pewniéj zhnrzyć podstawy społeczeństwa, uderzają w pierwszéj linii na Kościół Boży, obrzucając go haniebnemi oszczerstwy, jakoby on był wrogiem państwa i prawdziwéj oświaty, i starają się podkopać zwłaszcza najwyższą powagę rzymskiego Papieża, który im stoi w drodze, jako niewzruszona epoka, broniąc prawa i prawdy.

A przecież ten Kościół jest, jak daléj mówi Ojciec św., największym dobroczyńcą państw i narodów. Wszakżeż to on opowiadaniem Ewangelii daje światu dobry obyczaj, prawdziwą wolność, światło i dobrobyt, on pielęgnuje i wspiera sztukę i naukę, on w imię Krzyża szerzy miłość i miłosierdzie. Papieże to właśnie, świadomi wzniosłego zadania swego, przez wszystkie wieki nie szczędzili ni trudów, ni walki dla dobra narodów. Z okiem ku niebu zwróconem, ni groźbą, nie dali się sprowadzić z drogi obowiązku. Wśród nawałnic wieków i zamieszek narodów była Stolica Apostolska jakoby zbawczą latarnią morską w przystani, jakoby silną kotwicą, była węzłem miłości i zgody między narodami, wspólnem ogniskiem, z którego się rozchodziła nauka wiary i hasło pokoju. Jeżeli jednak takie dobrodziejstwa mają być i nadal zapewnione światu, wtedy trzeba przywrócić Stolicy św. odjętą swobodę w pełnieniu wzniosłego zadania, aby mogła wszystko czynić i nauczać, zalecać i zabraniać, co jest koniecznem dla trzody Chrystusowéj, aby zachowała prawdę i cnotę i nie poszła na manowce.

W takich to zarysach złożył Ojciec św. wielki plan swój dla uratowania świata od zagłady, nad którego wykonaniem bez wytchnienia pracuje. Następne okólniki są niejako materyałem do budowy, a raczej odbudowania w duchu chrześciańskim społeczeństwa ludzkiego. Przyjrzyjmy się na chwilę tym okólnikom.

Największem niebezpieczeństwem w naszych czasach są nauki socyalistyczne i komunistyczne; obiecują one zwodniczo taki ustrój świata, w którym nie będzie już niesprawiedliwości, ani nierównéj własności, w którym wszyscy równy udział mieć będą w używaniu szczęścia i dóbr ziemskich. Ten urojony obraz przyszłości, który się oczywiście nigdy nie ziści, tem niebezpieczniejszą stanowi przynętę, im częściéj ludzie w biédzie i cierpieniu ze strony ziemskiéj się spodziewają pomocy.

W obec takich pokus podnosi Leon XIII głos ostrzegający i wykazuje, że dążnością socyalizmu nie jest nic innego, jak zagłada chrześciańskiego społeczeństwa. Powaga i całość państwa w równéj mierze są zagrożone, jak Kościół i rodzina. Kościół oświadczając się za nietykalnością prawowitéj własności ziemskiéj podnosi równocześnie obowiązek miłosierdzia i miłości chrześciańskiéj, i wszelkich dokłada starań, aby zmniejszyć srogą niedolę biednych, wskazując jednak przytem na Tego, „który bogatym będąc, dla nas stał się ubogim, abyśmy przez jego ubóstwo stali się bogatymi“ [4]).

Nędza materyalna wszelako jest tylko bodźcem do szerzenia fałszywych i przewrotnych idei socyalistycznych, z których właściwem jest ów zupełny upadek moralny, powstający z ciemnoty i bezbożności, która z dnia na dzień coraz to większe przybiera rozmiary. Duch czasu w rozterce z Bogiem i Kościołem stara się zburzyć podwaliny prawd objawionych, a broń do tego bierze z wyników nowoczesnéj nauki, sfałszowanych jednostronnie i nagiętych do własnego interesu. Czyż może w obec tego milczeć namiestnik Jezusa Chrystusa? W mądrem tedy uznaniu potrzeb czasu starał się Leon XIII o popieranie studyów filozoficznych i nauk przyrodniczych. Abyśmy zaś trafili do czystego i niesfałszowanego źródła prawdy, zaleca nam Ojciec św. iść w ślad za wielkimi nauczycielami wieków poprzednich [5]).

Szczególnie św. Tomasz z Akwinu stał się świetnym przykładem dla wszystkich przyszłych pokoleń, siłą swéj gorącéj modlitwy i głębokością swych badań we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiéj. Słusznie też jego poleca Ojciec św. jako wzór chrześciańskiego badacza i prawowiernego uczonego.

Próżnoby się atoli, najmilsi dyecezyanie, wysilał duch ludzki, aby uratować społeczeństwo przez pielęgnowanie prawdziwéj nauki, gdyby porządek w rodzinie i państwie przez Boga ustanowiony miał być zagrożonym lub zgoła zepsutym. Istnienie społeczeństwa opiera się na rodzinie i jéj prawach od Boga ustanowionych. Dla tego okazuje nam Ojciec święty plan Boskiéj mądrości i miłosierdzia w ustanowieniu sakramentu małżeństwa [6]). Gdy Bóg Ojciec „oznajmił tajemnicę woli swojéj, aby w Chrystusie wszystko naprawił, co na niebiesiech i co na ziemi jest [7]), napełnił nowem, nadprzyrodzonem życiem wszystkie urządzenia ludzkiego społeczeństwa. Mianowicie przywrócono małżeństwu pierwotną prostotę i nierozerwalność i wyniesiono je do godności Sakramentu. Z takich małżeństw ma wyrastać dziatwa Boża, czyste, świątobliwe pokolenie, oddające się służbie Bożéj i dążące do żywota wiecznego pod wodzą i opieką Kościoła. Póki chrześciańscy małżonkowie mieć będą ten wzniosły cel przed oczyma, póty będzie małżeństwo źródłem błogosławieństwa, dobrobytu i pokoju w społeczeństwie. W małżeństwie rozwija się duch ładu i posłuszeństwa i przenika ztamtąd całe życie publiczne. Słusznie też dowodzi Leon XIII, że Papieże bronili nietylko religii, ale i samego społeczeństwa, usiłując utrzymać w biegu wieków mimo niebezpieczeństw i prześladowań świętość małżeństwa, i że właśnie dla tego religijny charakter małżeństwa i zasada nierozerwalności stały się przedmiotem zaczepek ze strony tych ludzi, którzyby porządek w państwie naruszyć i namiętnościom zepsutego serca niepohamowanie folgować chcieli.

Jak rodzina, tak i społeczeństwo ludzkie opiera się na prawie Bożem. Odmówiwszy praw Kościołowi i powstrzymawszy zbawienną jego działalność, nie wahano się także wystąpić przeciw prawowitéj powadze państwa. Postawiono twierdzenie, że lud jedynem źródłem powagi i władzy, a królowie, najwyżsi dzierzyciele władzy mają i wykonują ją tylko z ramienia ludu; ztąd też można ich wedle upodobania każdego czasu ze stanowiska usunąć. Takie nauki przewrotu złowrogie przyniosły owoce, to też w naszych czasach więcéj niż kiedykolwiek widzieliśmy przewrotów w państwach i przerażających zamachów przeciw panującym. Coraz to większa z dniem każdym niepewność powstrzymuje swobodny i zbawienny rozwój w życiu narodów.

Czyż więc wobec takiego zamieszania pojęć nie było obowiązkiem Namiestnika Chrystusowego zabrać głos i ogłosić światu katolickie pojęcia o władzy? W okólniku swym o władzy państwowéj [8]) wywodzi przeto Leon XIII, że każda prawowita władza od Boga pochodzi. Chociażby nawet lud na drodze wolnego wyboru mianował przedstawicieli władzy, to przecież najwyższa ich powaga nie na woli ludu się opiera, ale jest z Bożéj łaski. „Przez nią królowie królują i prawodawcy stanowią sprawiedliwość. Przez nią książęta panują i mocarze skazują sprawiedliwie“. [9]) „Nadstawcie uszu wy, którzy władniecie ludem, gdyż dana jest wam władza od Pana i moc od Najwyższego.“ [10]) Bez upoważnienia nie może nikt krępować wolnéj woli drugich, bo tylko Bóg udziela téj władzy. Dla tego też pisze Apostół: „Nie masz zwierzchności jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione.“ [11]) Słowa powyższe wyświecają wysoką godność panujących, równie jak obowiązki poddanych.

Jest to zatem fałszem i dowodzi złéj woli, jeżeli się zarzuca Kościołowi, że przez wpływy swoje także państwową panujących władzę sobie przywłaszczyć pragnie. W okólniku [12]) o chrześciańskim ustroju państwowym wykazuje Ojciec św., że Kościół podlega temu samemu losowi, co Zbawiciel, którego także jako buntującego lud, jako cesarskiego wroga piętnowano, a daléj wykłada wyraźną naukę Kościoła, że władza państwowa od Boga pochodzi i że jéj wszyscy posłuszeństwo okazywać winni, nie z przymusu zewnętrznego, ale z obowiązku sumienia. Wynika ztąd, że państwo we własnym interesie powinno popierać dążności Kościoła.

(Dokończenie nastąpi).

---

[1]) Jerem, 3. 15.
[2]) Allocut. z dnia 28 marca 1878.
[3]) Encycl. „„Inscrutabili Dei consilio““ z dnia 21 kwietnia 1878.
[4]) Encycl. „„Quod apostolici muneris““ z dnia 28 grudnia 1878 r.
[5]) Encycl. „ „Aeterni Patris“ “ z dnia 4 sierpnia 1879.
[6]) Encycl. „ „Arcanum divinae sapientiae“ “ z dnia 10 lutego 1880.
[7]) Efez. 1, 9—10.
[8]) Encycl. „„Diuturnum illud.““ z dnia 29 czerwca 1887.
[9]) Przyp. 8, 15, 16.
[10]) Mądr. 6, 3, 4.
[11]) Rzym. 13, I.
[12]) Encycl. „„Immortale Dei““ z dnia 1 listopada 1885.

Poznań, 13 grudnia.

Ameryka, a imigracya europejska.

W Stanach Zjednoczonych ujawnia się coraz bezwzględniejszy ruch celem uwolnienia Ameryki od wpływów europejskich. Niektóre żywioły nie zadowala już skrajna doktryna Monroe'go: Ameryka dla Amerykanów, nie zadowalają umiarkowane cła ochronne, utrudniające dowóz europejski — żądają one zupełnego odosobnienia, zupełnego zamknięcia Ameryki dla Europejczyków i europejskiéj produkcyi. Do bilu Mac Kinleya, do usiłowań Blaina, aby na podstawie traktatów zorganizować nowy świat w jedną olbrzymią unią handlową, przyłącza się teraz projekt mr. Chandlera, aby nie dopuścić emigracyi europejskiéj do Stanów Zjednoczonych przez rok jeden, począwszy od 3 stycznia 1893 r. Wszystkie te środki i objawy łączą się ze sobą jak ogniwa jednego łańcucha. Jeśli zaś imigracya zostanie na jeden rok zakazaną pod pozorem możliwego wniesienia cholery, to w przyszłości nie trudno już będzie zakaz ten z jakiegobądź powodu przy życiu utrzymać. Tak jak przeciwko imigracyi Chińczyków, utworzy się silne stronnictwo przeciwko imigracyi Europejczyków przedstawiając ich konkurencyą jako niebezpieczną dla dobrobytu urodzonych Amerykanów. Względy ekonomiczne i duma narodowa jednoczą się w tym kierunku i wzajemnie podsycają. Nowy świat wyrósł już z lat dziecięcych i nie chce nic wiedzieć o staréj swéj matce i nauczycielce. Rosyanie uważają kulturę Europy za zgniłą, zbutwiają — Amerykanom wydaje się ona, tak samo jak chińska, zgrzybiałą.

Niewdzięczność teraźniejszości wobec przeszłości pokazuje się tutaj w drastycznym przekładzie. Wszystko bowiem, co Ameryka posiada, otrzymała od Europy. Hiszpanie, Portugalczycy, Francuzi, Anglicy, Holendrzy, Niemcy i Polacy na czele narodów słowiańskich, zaludnili kraje nowego świata. Zwierzęta domowe, rólnictwo, broń, machiny przybyły z kraju rodzinnego. Kościół i szkoła, państwo i społeczeństwo zostało utworzone na wzór europejski. Im bardziéj atoli rozwijał się dobrobyt kolonii, tem większe były usiłowania, aby wyrównać Europie pod każdym względem. W pięćdziesięciu mniéj więcéj latach, od roku 1776 do 1826, oswobodziła się Ameryka od zależności europejskiéj — nie własną jednak siłą. Angielscy koloniści nie zdołaliby bez pomocy Francuzów wywalczyć sobie niezależności, a angielskie pieniądze, angielska broń i angielskie okręty dopomogły środkowéj i południowéj Ameryce do zrzucenia jarzma hiszpańskiego. Czy zaś bez europejskiego kapitału i bez europejskiéj imigracyi zdoła się Ameryka daléj rozwijać w dotychczasowych potężnych rozmiarach, jest to kwestya, którą jankes zbywa śmiechem w swéj zarozumiałości — lecz śmiech niczego jeszcze nie dowodzi i nie zaprzecza faktów przeszłości.

Od roku 1820 odpływają do Stanów Zjednoczonych zwiększające się z każdym prawie dniem szeregi wychodźców z Irlandyi, z Anglii, Hollandyi, Niemiec i krajów słowiańskich. Mały i trudny zarobek, przeludnienie niektórych okolic, polityczny ucisk, wielkie nadzieje prędkiego dorobku, oraz siła przyciągająca wolności republikańskiéj — oto główne czynniki, które działały i wciąż działają na rzecz wychodźtwa. Amerykanie Stanów Zjednocz. okazują tymczasem słabości dorobkiewicza, jeśli teraz w każdym imigrancie widzą nędzarza i włóczęgę, podczas gdy dawniéj ludzi tych przyjmowali z otwartemi rękoma, nie pytając o ich sakiewkę i pochodzenie. Niejeden z tych, którzy obecnie zaglądają w kieszenie imigrantów, przybył do Ameryki zaledwie z koszulą na ciele. Jeszcze przed sześćdziesięciu laty były Stany Zjednoczone tak rzadko zaludnione, iż nie mogły, tak jak dzisiaj, swemi płodami robić konkurencyi wytwórcom europejskim. Dopiero wychodźtwo europejskie, umożliwiło uprawę roli, budowę miast i kolei, zaludnienie urodzajnych, a bezludnych krajów i wytworzenie własnéj amerykańskiéj kultury. Wychodźtwo przyniosło Ameryce nietylko siły fizyczne, ale także kapitał i oświatę. Francuzka i niemiecka bieda przyniosła nieco oświaty, słowiańska dostarczyła potężnych muskuł, a irlandzka nędza przyniosła na ziemię amerykańską fantastyczną odwagę i pomysłowość. Czysty żywioł angielski w Stanach Zjednoczonych mnożył się bardzo wolno, dopiero przypływ ze środkowéj Europy i z Irlandyi podniósł liczbę mieszkańców Unii z nadzwyczajnym pospiechem do 50 milionów. Ameryka dawała imigrantom europejskim nietylko sposobność do pracy, nietylko niezmierzone prerye i dziewicze lasy, ale także nową ojczyznę, nowe życie i wolne, prawie nieograniczone pole do rozwoju. Ze swéj strony imigranci zaludniali puste stepy i jako farmerzy, jako chodowcy bydła, dzisiaj jako eksploatorzy szlachetnych kruszców, jutro jako kupcy — zakładali miasta i stany, gnani wszędzie gorączką zarobku, nieustraszeni w walce z żywiołami przyrody i wymierającymi tubylcami. Stany Zjednoczone nie byłyby nigdy wzrosły do obecnéj olbrzymiéj potęgi, gdyby nie przygarnęły do siebie kilku milionów Europejczyków.

Przyczyny, które teraz działają na rzecz ograniczenia lub zupełnego zawieszenia imigracyi, nie trudno wykryć i wyświetlić. Tkwią one w ekonomicznem położeniu stanów wschodnich. Ludność w tych stanach tak się pomnożyła, iż robotnicy upatrują w przychodźcach niebezpiecznych współzawodników. Tak samo jak w Europie, jest tu już większa podaż sił do pracy od popytu. Wprawdzie w północno zachodnich stanach jest jeszcze miejsce dla kilka milionów ludzi, ale w tak trudnych warunkach bytu, że imigranci wolą pozostać w okolicach, w których przemysł i rólnictwo kwitnie i gdzie jest lepsza sposobność łatwiejszego zarobku. Politycy twierdzą zaś na podstawie statystycznych obliczeń, że natu alne rozmnażanie się 50-milionowéj ludności Stanów Zjednoczonych zapełni puste przestrzenie i że w takich warunkach byłoby niemądrze i niepatryotycznie, gdyby rząd, przyjmując wychodźców europejskich w dotychczasowych rozmiarach, wystawił kraj na niebezpieczeństwo przeludnienia. Trudno będzie urzeczywistnić projekt mr. Chandlera, ironia bowiem tego projektu będzie za drastyczną wobec święta pokojowego i braterskiego całéj ludzkości na wystawie wszechświatowéj w Chicago, lecz zamiar ograniczenia emigracyi europejskiéj będzie istniał i z czasem może przybrać postać pozytywną.

---

* *W okręgu* wyborczym Sztum Kwidzyna oddano wczoraj podczas wyborów uzupełniających do sejmu pruskiego ogółem 314 głosów, z których otrzymali:

Jan Donimirski z Buchwałdu 78 głosów,
baron Buddenbrock z Otłówka (kons.) 200 „
Conrad z Kwidzyny (liber.) 36 „

Wybrany zatém został baron Buddenbrock z Otłówka.

Pojutrze dnia 15 grudnia wybory do parlamentu niemieckiego. Kandydat-m naszym jest pan *Henryk Donimirski ze Zajezierza.*

---

* *Na pytanie* w „Kuryerze Poznańskim“ z dnia 11 bm. donoszę Szanownéj Redakcyi z pamięci, że proboszczowie *wolni* są od podatku budynkowego z domu plebańskiego i budynków gospodarczych (*von unbewohnten und nur zum Betrieb der Landwirthschaft bestimmten Gebäuden*), od gruntowego zaś tylko z podwórza i ogrodu, *jeśli w tém samém ogrodzeniu się znajdują*, co budynki plebańskie. Przywiléj ten przysługuje także i *dzierżawcom* probostw. — Od podatków komunalnych zwolnieni jesteśmy od dochodów *plebanii* na mocy prawa z dnia 11 lipca 1822, § 10 f.

Szczegółów i paragrafów prawa z dnia 24 lutego 1850 roku i 21 maja 1861 bliżéj cytować nie mogę, ponieważ odpowiednią książkę chwilowo wypożyczyłem. — Proboszczowie nad Notecią są *podobno* wolni zupełnie od podatku gruntowego; na mocy jakich statutów, nie wiem.

Ks. M.

Zlikwidowanie Kasy pogrzebowéj nauczycieli
W. Ks. Poznańskiego.

Z miasta, 11 grudnia.

Dnia 30 grudnia r. b. o godzinie 9, mają się zejść w Poznaniu na nadzwyczajne walne zebranie członkowie Kasy pogrzebowéj W. Ks. Poznańskiego, aby obradować nad dalszym losem téj Kasy lub ewent. ją zlikwidować.

Dnia 19 września r. b. zakomunikowało dyrektoryum członkom, że zasięgnie opinii fachowéj co do ewentualnego utrzymania Kasy lub przyłączenia jéj do jakiego innego towarzystwa zabezpieczającego na życie. W szerokiém sprawozdaniu z dnia 5 b. m., które dyrekcya rozesłała w tych dniach członkom, znajdują się określone rezultaty tych zabiegów. Dr. Zillmer (w Berlinie) zaznacza, że błędną jest zasada składkowania za każdy przypadek śmierci członka; daléj wykazuje ten rzeczoznawca, że Kasa popełniła wielki błąd, iż nie starała się o fundusz rezerwowy. W końcu stawia p. dr. Zillmer takie warunki finansowe do członków, jakich oni wypełnićby nie mogli, więc nie ma dla Kasy innéj rady, jak zlikwidowanie jéj.

Do jedenastu towarzystw udała się nadto dyrekcya z zapytaniem, czyby nie przyjęły członków Kasy.

Odpowiedzi tych towarzystw znajdą członkowie w sprawozdaniu dyrekcyi. *Żadne towarzystwo nie chce przyjąć członków Kasy pod warunkami określonemi statutami Kasy.* Wszystkie te towarzystwa dziwią się, że Kasa ma tak mały fundusz rezerwowy (37 tysięcy marek) i z powodu tak małego funduszu rezerwowego nie chce nikt przyjąć członków Kasy do siebie.

Ten fundusz rezerwowy! Od roku 1846 istnieje Kasa pogrzebowa W. Ks. Poznańskiego. Przez długie lata wielki dla niéj okazywali członkowie interes. Jak łatwo więc było wtedy zebrać pół miliona, a nawet milion marek funduszu rezerw. przy przecięciowéj liczbie 1800 członków. Ale, gdy roztropniejsi i w przyszłość bystrzéj patrzący członkowie wołali, aby nie zniżać składek, tylko je na fundusz rezerwowy przeznaczać, wtedy odpowiadano im: „A czy my to potrzebujemy pracować i składać pieniądze dla następców, radźmy o sobie, niechaj oni też o sobie radzą!“ Jeszcze żyją ci, którzy tak wołali i żyją ci, którzy im przyklaskiwali i oto sprzątają dziś owoce swéj kiepskiéj kalkulacyi, a z nimi razem muszą niewinni ponosić straty, bo z tych kilkuset marek wpłaconych składek ledwo im się może 8—10 procent dostanie!

Obecny skład zarządu jest pierwszym, który, ledwo objąwszy srer Kasy, zaczął ją badać podług zasad, na jakich są oparte inne towarzystwa zabezpieczające na życie. Wszedł więc dzisiejszy zarząd na jedynie racyonalne tory i byłby niewątpliwie zorganizował Kasę, gdyby chociaż 200 członków było w ostatnim roku przystąpiło. Ale tymczasem nietylko, że od 1 października 1891 r. żaden nie przystąpił członek, lecz, przeciwnie młodsi wiekiem występowali. Gdzie szukać przyczyny téj obojętności do Kasy? Czemu w ostatnich latach nie przystępowali do niéj nauczyciele? Było kilka tych przyczyn, wytykano je na walnych zebraniach i po pismach publicznych, ale jednéj z najgłówniejszych nie wymieniono — *a tą jest kulturkampf, z jego przydatkami, wymierzonemi przeciw Polakom* Żywotną siłą atrakcyjną, przynęcającą nauczycieli do łączenia się z Kasą, był duch koleżeński; on też był silnym kitem trzymającym członków w tem gronie. Z koleżeńskich pobudek powstała Kasa, koleżeństwo ją utrzymywało i rozszerzało. Z walką kulturną zaczął stygnąć ten duch koleżeński, hece antypolskie zlewały go prądem zimnéj wody, zażyłość towarzyska między nauczycielami Niemcami a Polakami gasła w pracy szkólnéj i przenosiła się do Kasy. Niektórzy niemieccy członkowie przybierali wobec Polaków imponujące stanowisko, którego rozważniejsi koledzy niemieccy powstrzymać nie mogli, a naprężenie doszło wreszcie do wniesienia polityki między członków. Była to niefortunna chwila, od któréj zaczęła się do towarzystwa wciskać jeszcze większa do niego nieufność, a za nią usuwanie się. Polacy temu niewinni.

W dodatku przyszła nieszczęsna ustawa z dnia 15 lipca 1886 r., podpisana także przez jéj ojców: przez Bismarcka i Gosslera, a pozwalająca „w interesie służby“ przenosić naszych nauczycieli na zachód, a z zachodu sprowadzać Niemców. Młodzież tutejsza stroni od tego czasu bardziéj niż dawniéj od zawodu nauczycielskiego, a ci, którzy zostali dawniéj lub późniéj nauczycielami, widząc nad sobą ten miecz Damoklesa, nie przystępowali do Kasy, z którą ich ta ustawa lada chwili rozłączyć mogła i może; sprowadzeni zaś z zachodu Niemcy, nie związani z tubylcami żadnemi węzłami ani znajomości, ani przyjaźni, nie szukali szerszego koleżeństwa, a zawiedzeni w swych nadziejach co do podwyżek pensyi i innych przywilejów, mających ich stawiać po nad tutejszych nauczycieli, myśleli tylko i myślą o powrocie w strony rodzinne.

Tak więc Bismarck z Gosslerem pośrednio przyczynili się także do upadku Kasy pogrzebowéj nauczycieli W. Ks. Poznańskiego. — Dziś, po czterdziestu sześciu latach istnienia Kasy, stoją członkowie nad jéj grobem, bo niewątpliwie przychylą się do wniosku zarządu, który rozsądnie i uczciwie sobie postąpił, szukając na wszystkie strony ratunku dla Kasy, a gdy go znaleźć nie mógł, wnosi o likwidacyą. Spodziewać się należy, że członkowie licznie zbiorą się na ostatniem walnem zebraniu.

Sojusz Młodoczechów z lewicą.

Wiedeń, 10 grudnia.

(≡) Dziś dopiero urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza datowany z 8 b. m. dekret cesarski, udzielający hrabiemu Kuenburgowi, zażądanéj 23 listopada, dymisyi, wypowiadającéj mu podziękowanie „za wierne usługi i poświęcenie“ i mianującéj go prezydentem jednego z senatów (czyli sekcyi) najwyższego trybunału. Hr. Kuenburg był mianowany ministrem 23 grudnia r. z., a zatem nie piastował swego urzędu ani przez cały rok. Dzienniki półurzędowe na wyścigi z organami lewicy wysławiają osobiste przymioty b. ministra.

Że hr. Kuenburg zażądał dymisyi, gdy hrabia Taaffe 23 listop., nie uwiadomiwszy go, wygłosił znane wywody w imieniu gabinetu, nikogo nie mogło zadziwić. Konieczna solidarność gabinetu wymaga, aby prezes w takich razach uwiadomił wszystkich swych kolegów i dostarczył im sposobności do ewentualnych przedstawień. Natmiast deklaracya hr. Taaffego z 2 grudnia powinna była całkiem zadowolić hr. Kuenburga. Jeżeli pomimo tego upierał się przy swéj dymisyi, można tylko przypuszczać, albo że stósunki w gabinecie nie wydawały mu się takiemi, aby mógł w nim wytrwać, albo też że ma przekonanie, iż lewica pragnie koniecznie powrócić do opozycyi. Przypuszczenie pierwsze tworzy podstawę sądu organów lewicy, drugie przebija z artykułów dzienników półurzędowych. My, równie niezależni od jednych jak drugich, stawiamy po prostu oba przypuszczenia obok siebie.

Dotąd opozycya lewicy zaznaczyła się w trzech głosowaniach: w zeszły piątek przy głosowaniu nad funduszem dyspozycyjnym, w poniedziałek przy głosowaniu nad rozpoczęciem rozpraw nad odpowiedzią hr. Taaffego na interpelacyą w sprawie rozwiązania rady miejskiéj libereckiéj, nareszcie wczoraj przy głosowaniu nad wnioskiem posła Gessmanna, dotyczącym rozpoczęcia rozpraw nad odpowiedzią Taaffego w sprawie towarzystwa assekuracyjnego „Feniks“. W każdem z tych trzech głosowań lewica, dzięki poparciu Młodoczechów, uzyskała większość nad kołem polskiem i klubem konserwatystów.

Polityczne znaczenie tych głosowań jest czysto negatywne. Jest to *obstrukcya* parlamentarna, która uniemożebniła ustanowienie budżetu w r. b. Minister skarbu Steinbach wczoraj zażądał prowizoryum budżetowego na pierwszy kwartał r, przyszłego. Gdyby i w tym razie dopisała najnowsza koalicya lewicy z Młodoczechami, mogłoby się po raz pierwszy w Austryi zdarzyć, że trzebaby rozpocząć nowy rok nawet bez prowizorycznego budżetu.

To pewna, że ta komisya opozycyjna, nie zdolna wytworzyć większości dodatniéj, ani gabinetu, może jednak uniemożebnić wszelką parlamentarną czynność prawodawczą i tym sposobem całkiem ubezwładnić rządy Taffego, o ile one należą do parlamentu.

Są tacy, którym ta nagła koalicya Młodoczechów z lewicą wydaje się jako coś całkiem niespodzianego i niezrozumiałego. Czytelnicy „Kuryera“ oczywiście nie należą do rzędu tych, którym Młodoczesi zgotowali niespodziankę. My przynajmniéj nieustannie zwracaliśmy uwagę na fakt, że Młodoczechom chodzi jedynie o to, aby rozsadzić ligę stronnictw umiarkowanych, że jednak sobie zastrzegają prawo i możność wszelkich koalicyi. Na pozór „słowiańskie“ przekonania Młodoczechów wytwarzają naturalną solidarność z Polakami i równie naturalny, stały i nieprzyzwyciężony antagonizm do Niemców, zwłaszcza czeskich.

Ale pozory często łudzą. Cała „słowiańskość“ Młodoczechów na prawdę redukuje się do uwielbienia dla Rosyi, z którem w parze idzie *nienawiść do Polaków.* Bo tak rzeczywiście stoją rzeczy, nie zaś tak, jak sobie je wystawiają nieobeznani z stósunkami czeskiemi optymiści. Nie mówię o ludzie czeskim, ani o Staroczechach. Co jednak dotyczy posłów młodoczeskich, to pomiędzy 36 nie znajdziesz ani 3, którzyby żywili szczerą, przyrodzoną sympatyą dla Polaków. Najwierniéj i najszczerzej ich przekonania i uczucia wygłasza dr. Vaszaty. Że więc Młodoczesi nie wahaliby się ani chwili łączyć się, gdyby im się nadarzyła sposobność, przeciwko nam z lada kim, o tem nigdy nie wątpiliśmy.

Co z drugiéj strony dotyczy nibyto namiętnego ich antagonizmu do stronnictwa niemieckiego, to, ktokolwiek zna trochę dokładniéj dzieje Austryi, wie doskonale, że od 20 lat Młodoczesi bardzo często zbliżali się do lewicy. I tak od r. 1871—1879 pod pretekstem „czynnéj polityki“ najgorliwiéj zwalczali Staroczechów na korzyść lewicy. Wtedy p. E. Gregr oświadczył, że historyczne prawo czeskie nie jest warte fajki tytoniu. Od r. 1880—1890 równie gorliwie popierali lewicę w opozycyi przeciwko wnioskom konserwatywnym, dotyczącym reformy ustaw szkólnych. W roku 1890 wprawdzie namiętnie wystąpili przeciwko ugodzie niemiecko-czeskiéj, ale jedynie dla tego, ponieważ ją zawarli Staroczesi. Cała ta kampania młodoczeska nie miała innego celu, jak tylko ten, aby Staroczechów pozbawić mandatów. Gdyby Staroczesi wtedy byli odrzucili ugodę z Niemcami, Młodoczezi z pewnością z tą samą namiętnością byliby wystąpili w obronie ugody, z jaką wystąpili przeciwko niéj.

Teraz spójnię pomiędzy nimi a lewicą tworzy nasamprzód liberalizm. Wprawdzie liberalizm lewicy niemieckiéj jest o wiele konserwatywniejszy, niż liberalizm Młodoczechów. Pierwsza bowiem obstaje przy status quo konstytucyjnym, gdy drudzy domagają się różnych zmian radykalnych, zwłaszcza usunięcia *kuryi wielkich posiadłości* i wprowadzenia *powszechnego głosowania.* Już z tego względu rządząca większość, złożona z lewicy i Młodoczechów, jest niemożliwa, ale na wspólną opozycyą wrzekoma solidarność liberalna wystarcza.

Nadto z naiwną szczerością, tłomaczącą się poniekąd faktem, że po za Czechami o tem, co piszą „Narodni Listy“, publiczność dowiaduje się niemal wyłącznie z depesz prazkich „Neue Freie Press“, a czego te depesze nie przytaczają. to pozostaje w ukryciu, — politycy młodoczescy bez ceremonii wygłaszają w obec swoich czytelników także inne powody *solidarności z Niemcami przeciwko nam.*

Nadzwyczaj pouczającym jest w tej mierze numer 338 „Narodnich listów“, który to dziennik, jak musimy zawsze powtarzać, nie jest organem młodoczeskiego klubu poselskiego, lecz przeciwnie posłowie młodoczescy są po prostu ajentami p. Juliusza Gregra, właściciela „Nar. listów“.

Otóż w wymienionym numerze czytamy nasamprzód wycieczkę przeciwko ś. p. Grocholskiemu, że w roku 1871 przed cesarzem oświadczył się przeciwko przywróceniu historycznego prawa Czech. Zamiast uwzględnić różne polityczne powody, które go skłoniły do tego; zamiast rozważyć, że Koło polskie od lat 20 nie ponowiło rezolucyi sejmu galicyjskiego z roku 1888 (w sprawie autonomii Galicyi), i że więc Polacy, choćby najżyczliwsi Czechom, nie mogą popierać *w obecnych stósunkach* radykalnych zmian konstytucyi, skoro ich nie żądają dla siebie, — „Narodni listy“ ironicznie dodawają, że p. Grocholski miał racyą, oświadczając się przeciwko przywróceniu historycznego prawa Czech: „Bo któżby potem swym kosztem utrzymywał (w czeskiem ten wyraz ma jeszcze przykrzejsze znaczenie) prowincye *passywne.*“

Na tę nutę nastrojony cały artykuł „Narodnich listów“. Wystarczy jednak przytoczyć następujące zdanie:

„Jesteśmy przekonani, że musi raz nastać zgoda pomiędzy narodem czeskim a niemieckim. Jest to wielki moralny sukces, że po namiętnych walkach ostatnich dni, wielu wybitnych Niemców wyraża nam ubolewanie, iż w radzie państwa nie można utworzyć większości *z najwykształceńszych i najbogatszych* narodów téj monarchii, *z posłów prowincyi aktywnych, które utrzymują resztę.* To było celem przywódzców staroczeskich, którzy w tym celu chodzili do kasyna niemieckiego, to jest *jedyna możliwa przyszłość téj monarchii*“.

Że poseł młodoczeski tę „jedynie możliwą na przyszłość“ kombinacyą panowania posłów z Czech nad „passywną“ Galicyą przypisuje też Niemcom i Staroczechom, fortel ten nikogo nie oszuka. Pominąwszy bowiem fakt, że ta myśl w „Narodnich listach“ powtarza się od lat 20, wiemy przecież, że lewica od dwóch lat nieustannie *publicznie* i prywatnie proponuje sojusz posłom polskim, nie zaś czeskim, że zatem widocznie owéj kombinacyi nie uważa „jako jedynie możliwéj.“ Wiemy też, że gdy w r. z. temperamentem zbliżony do Młodoczechów ks. Schwarzenberg w pierwszéj mowie spomniał ironicznie o „pasywnéj Galicyi“, członek lewicy hrabia *Wurmbrand* natychmiast wykazywał konieczność, w interesie państwa czynić inwestycye tam, gdzie tego potrzeba. Co zaś dotyczy przywódzców staroczeskich, to i oni widocznie w ową „jedynie możliwą kombinacyą“ nie wierzyli, bo od r. 1879 do 1889 nie starali się o zamianę sojuszu z Polakami na sojusz z Niemcami czeskimi.

Zresztą wiemy, że w tych kilku niemieckich dziennikach, które są przystępne intrygom młodoczeskim, jak n. p. w „Frankfurter Zeitung“, powtarza się myśl téj kombinacyi „narodów najinteligentniejszych i najbogatszych.“ To więc jest hasło, pod którem Młodoczesi ubiegają się o alians z lewicą. O „słowiańskości“ w takich chwilach nie wspominają. To pojawia się tylko wtedy, kiedy nąs chcą pozyskać dla swoich interesów.

Tak rzeczy przedstawiają się w rzeczywistości. Jednakże my koalicyi Młodoczechów z lewicą nie potrzebujemy się obawiać. Może ona ewentualnie sprowadzić upadek gabinetu Taaffego, ale już nazajutrz niewątpliwie rozpadłaby się.

Statystyka samobójstw.

Nieszczęśliwa mania samobójstwa, od któréj niestety i nasze biedne społeczeństwo nie jest wolne, przybiera w chwili obecnéj coraz groźniejsze rozmiary. Trudno już dzisiaj wziąć do ręki gazetę, aby w niej nie napotkać na wiadomość o samobójstwie. Wedle obliczenia angielskiego statystyka Williama Matthewsa wynosi *roczna* liczba samobójstw 180,000, a liczba ta wzrasta jeszcze z każdym rokiem. Naczelne miejsce co do manii samobójstw zajmuje Saksonia, w któréj na milion mieszkańców przypada 400 samobójstw. W Berlinie popełniono w ostatnim roku 370 samobójstw, a nadto doniesiono władzy o 155 przypadkach zamierzonego samobójstwa. Dowiedziono na podstawie statystyki, że w ostatnim dziesiątku lat — 1880 do 1890 — liczba samobójstw w Europie większą była o 75 procent, aniżeli w poprzednich dziesięciu latach. Zastraszający mianowicie jest wzrost manii samobójstwa nawet pomiędzy dziećmi. Przez pięć lat odebrało sobie życie w Prusach 289 dzieci szkólnych, a więc w przecięciu 55 rocznie, tego rodzaju wypadek zatém powtarzał się częściéj, aniżeli raz w tydzień. Z pomiędzy przytoczonéj liczby było 240 chłopców, 49 dziewcząt. Wieku oznaczyć się nie da z pewnością, przyjąć należy od $6\frac{1}{2}$ do 15 lat.

W Berlinie zaszły w przeciągu nie całego roku 62 samobójstwa dzieci; pomiędzy niemi 46 chłopców i 16 dziewcząt; 24 z nich dosięgło 15 roku życia, 14 czternastego, 9 trzynastego; 7 miało po 12, a jedno nie miało jeszcze 7 lat! W wyższych szkołach był, jak się zdaje, strach przed egzaminem, w niższych bojaźń przed karą głównym powodem

---

(24)

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 282.)

Była to dama jeszcze w lat jesieni,
Rumiana, zdrowa aż do saméj rdzeni.
Grecki jéj profil, pełne formy ciała,
Majestatyczna postać, cera biała,
Żywość i wykwint drogiéj toalety
Kazały liczyć ją między kobiety,
Co wdzięk wspaniały wykradły Junonie,
A sekret wiecznéj młodości Ninonie*).
Wytworność wszystkich jéj ruchów niezmierna
I rzeźba nosa rasowo-misterna
Natychmiast Skarły w niéj zdradzały siostrę.
Tylko, że dumy rodowéj zbyt ostre
Przebłyski z poza grzeczności welonu
Nie weszły zda się do diapazonu
Jéj uprzejmości, któréj chłód nie gasił,
Lecz którą owszem czar kobiecy krasił.
W toku rozmowy całkiem niespodzianie
Traf wyszedł na jaw, iż obie te panie
Do tychże samych, co i ja, kąpieli
Zdążają morskich, że więc w jednéj celi
Przepędzim podróż całodzienną prawie
Na zobopólnym splinie lub zabawie.
Wartki słów wypływ z zdroju niespodzianki
Ożywił gnuśny strumień pogadanki.
Nawet Elwira z widoczném zdziwieniem
Zwróciła ku mnie twarz, długiém spojrzeniem
Jawiąc, że wieść ta, jak motylek lekko
Trąciła myśl jéj, błądzącą daleko.
Odtąd téż wzrok jéj mniéj już apatycznie
Scigał przydrożne słupy, błyskawicznie
Tuż migające, lub w zadumie mglistéj
Płynął, w nieb błękit zatapiać się czysty.
Późniéj raz po raz wśród naszéj rozmowy
Lekkiém skłonieniem pięknéj swojéj głowy
Dawała poznać, że udział w niéj bierze,
Niosąc nam dumkę samotną w ofierze.
Czasem, zwracając w drugie okno lice,
Czarną, rzęsami przyćmioną źrenicę
Przemkła migotnie nad mojém obliczem,
Ale z pospiechem takim, że się niczém
Wydała przy nim zwinność chyżopióréj
Jaskółki, kiedy wód muska lazury.
Tak przeszła jedna godzina i druga.
Lecz podróż wspólna nazbyt była długa,
Iżby się takie dziwne położenie
Nie miało w końcu uprzykrzyć Syrenie.
Chcąc jéj ułatwić udział w pogawędce,
Dwuwiersz Tereni skleciłem na prędce
I o współczesnéj poezyi maleńką
Wojnę na słówka zacząłem z stryjenką;
Dama ta bowiem mimo wiek dojrzały
Dziwnym sposobem dotąd jeszcze cały
W piersi swéj zapał przechowała świeży
Dla piękna, jaki nawet u młodzieży,
Materyalizmu owianéj bagniskiem,
Bywa dziś pono dość rzadkiém zjawiskiem.
Wielbiąc półbogów naszego Parnasu,
Zwykła i nowszych od czasu do czasu
Czytać pieśniarzów, a przytém w dodatku
Kwitnące w każdym czasopismnym sadku
Fiołki liryczne gwiazdek, pseudonymów,
Co powszedniki w lśniącéj szacie rymów,
Na ołtarz Muzy niosą narodowéj,
Chłonąc kadzidło sławy jednodniowéj.
„Doprawdy, panie!“ — rzekła mowna dama —
„Minęła świetna epoka Adama.
Już wyczerpana złotodajna żyła,
Którą genialna dłoń wieszcza odkryła.
Dziś starą tylko nutę epigony
Na rozmaite przerabiają tony.
Lecz wszak proroczą Jeremiego lutnię,
Co narodowi śpiewała tak smutnie,
Czas już zawiesić w świątyni Sybili!
Bo komuż ona dziś godnie zakwili?
Wspaniałe wieszczby kapłanów narodu,
Co do serc nigdy nie dopuszczą chłodu,
Jak Izraela lud w sakramentalny
Zamknijmy kanon psalmów nietykalny.
Niech go następne strzegą pokolenia
I krzepią ducha, czytając te pienia,
Aż głośny bardon przyszłych Tyrteuszy
Raźnym hejnałem serc żywiéj nie wzruszy.“
„Zgadzam się!“ — rzekłem — „ale czyż na wety
Dla nieszczęsnego dni naszych poety,
Jak pani mniemasz, nic już nie zostało?“
„O tak!“ — z uśmiechem rzekła — „ale mało!
Wszakże panowie i nadal możecie
Czerpać natchnienie w Heinem lub Mussecie
I w rymach dźwięcznych, wymuskanych ślicznie
Z siebie i świata śmiać się ironicznie.
Wiek-bo obecny pary i Darwina
Nie bardzo dzieciom sprzyja Apolina.
Trudno odkrywać nowe hippokreny
Tam, gdzie krynice ujęto w baseny.“
„O nie!“ — odparłem — „nawet dzisiaj jeszcze
Zdroje natchnienia mogą tryskać wieszcze.
Żaden wiek bowiem sam przez się nie mieści
Więcéj, niż inny, poetycznéj treści.
Wszystkie zarówno, materyał surowy
Tworzą dla piewcy, który z własnéj głowy
Ideę snuje, a potém jéj ciało
W jakiejbądź zechce chwili czasu śmiało.
Rzeźbi, jak Fidyasz statuę w marmurze,
Nie patrząc, w jakiéj głaz wykuty górze.
I czas obecny, chociaż tak jałowy
Wydał się pani, może całkiem nowy
Świat poetyczny przedstawi od razu,
Jeśli go kiedy wieszcz za tło obrazu
Weźmie, tchem swoim owionie, ukwieci
I czarodziejskiém półświatłem oświeci.“ —
Słowa te, rzekłem nie bez pewnéj werwy,
Widząc, że wreszcie jawnie i bez przerwy
Elwira na mnie spoglądała z boku,
A nawet w lśniącym jéj czytałem wzroku,
Iż zdanie, śmiało rzucone przezemnie,
Umysł jéj żywo i prawie przyjemnie
Wstrząsnęło, silnym rozczynem zdziwienia
Tłumiąc na chwilę przykre jéj wspomnienia.
Jakoż, gdym skończył, łagodnie i skromnie
Z takiém pytaniem ozwała się do mnie:
„Czyż wieszcz przyszłości i tę drutów arfę
I żeleźnicy torów długą szarfę,
Sztucznych nie szczędząc świateł, w blask ubierze,
Chociaż w nich taka proza, mówiąc szczerze?“
„I owszem, pani!“ — rzekłem — „gdy z obłoków
Na latających każe patrzeć smoków.
Wtedy sieć torów żelaznych, któremi
W dzień i noc krążą z balastem po ziemi,
W system krwionośnych wen naszéj planety
Zmieni się pewnie pod różdżką poety;
A owe druty, co jak błyskawice
Myśl ludzką niosąc w najdalsze ziemice,
Nad wszystkie kunszta strzelił Minerwy,
Przypomną czułe na wrażenia nerwy.“
—„Lecz, jeśli“ — rzekła Syrena — „z wyżyny
Wieszcz ów na ziemskie znów zstąpi równiny,
Jakimże czarem wyrwie z nizin prozy
Ten piec dymiący i potworne wozy,
W których, jak ongi w potopowéj arce,
Przy trzodach na łup wydanych frymarce,
Cisną się ludzie w długiéj siedzeń grzędzie,
Posłuszni synów Noego komendzie?“
—„Pewnie“ — odparłem — „przyszłości poeta,
Nim Muz lotnego dosiądzie dzianeta,
Pójdzie wpierw dumać w ciche uroczysko
I w łunie słońca, co zapadło nisko,
Skąpie tam jakiś dziwny nasyp ziemny,
Biegnący łukiem w las na pół już ciemny.
Wtém uszu jego głuchy szum doleci
I wnet na szańcu w oddali zaświeci
Krwawa ócz para jaszczurki olbrzymiéj,
Co sunąc szybko, ustawicznie dymi.
Coraz się bardziéj łoskot stóp jéj wzmaga,
Już błyszczy z bliska pierś jéj z spiżu naga.
Wreszcie nadbiegła, setką ócz lśni z boku,
A dziw nad dziwy — w każdém szklanném oku
By w zagadkowéj siedmiu głów poczwarze
Apokalipsy — ludzkie migły twarze.
Pędzi, jak wicher — już zniknęła w boru,
Lecz słychać jeszcze parskanie potworu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Ninon de Lenclos, słynna piękność francuska (1615—1705), która do późnej starości zachowała swe wdzięki.

samobójstwa. Przytaczano także jako przyczynę obrażoną ambicyą (!), nieszczęśliwą miłość (!!), zuchwałość, gniew, złość, cierpienia fizyczne i t. d. We wszystkich tych przypadkach główną winą był niewątpliwie brak religijno-moralnego wychowania, jako też brak tego poczucia, że samobójstwo, popełnione przy zdrowym rozumie, jest pod każdym względem zbrodnią względem Boga, zbrodnią względem siebie i swoich, względem Kościoła i państwa. Jako potępienia godne przekręcenie pojęć odeprzeć trzeba zdanie, że w czynie samobójcy upatrywać należy dowód męztwa. Kiedy w czasie wojny w Egipcie zaczęły się mnożyć w armii francuzkiéj samobójstwa, wydał Napoleon rozkaz dzienny, w którym każdego samobójcę piętnował jako zbiega i tchórza. Nawet poganie uznawali, że nie jest niczem wielkiem szukać śmierci w nieszczęściu i niedoli. Bez religii może być, co prawda, i dla chrześcianina rzeczą trudną, znosić mężnie nieszczęście i cierpienie, jak odwrotnie w owych wiekach, w których kwitła wiara chrześciańska, samobójstwa nie były znane, lub też były wielką rzadkością.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 12 grudnia.

(13 posiedzenie.)

Przed rozpoczęciem dalszych rozpraw nad projektem wojskowym przystąpiła Izba do obrad nad interpelacyami postawionemi w Izbie i to najprzód nad interpelacyą, odnoszącą się do użyteczności nowéj broni dla piechoty.

Interpelacyą, nawiązującą do głośnego procesu Ahlwardta, uzasadniał dep. Marquardsen (nar. lib.) Mówca zwrócił uwagę na to, że twierdzenia Ahlwardta, dotyczące nowéj broni, podkopały dyscyplinę i zaufanie żołnierzy do broni i że stojący w bliskich stosunkach z rządem hamburski „Corresp." doniósł przed kilku dniami, iż w sferach wojskowych omawiano wyniki procesu Ahlwardta i powzięto postanowienie, aby odtąd broń wyrabiać tylko w fabrykach państwowych. Pismo to doniosło nadto, że znaczna liczba wyższych oficerów wyraziła zdanie, iż należy fabryce Loewego odesłać wszystkie karabiny. Wprawdzie orzeczenia znawców w procesie stwierdziły doskonałość broni Loewego, co potwierdził także „Reichsanz.", lecz pożądanem byłoby ze względu na żołnierzy, ich rodziny i na cały naród, aby z kompetentnego miejsca udzielono wyjaśnień, któreby usunęły wszelkie wątpliwości i domysły. Takie oświadczenie przyczyni się do uspokojenia w kraju i do utwierdzenia wiary w doskonałość uzbrojenia niemieckiego zagranicą.

Kanclerz hr. Caprivi odpowiedział sam na interpelacyą. Broń, którą otrzymuje niemiecka piechota, jest zupełnie dobrą w wykonaniu i odpowiada wszelkim wymaganiom nowoczesnéj sztuki wojennéj. To samo w zupełnéj rozciągłości odnosi się do karabinów z fabryki Loewego. Myśl, aby odesłać fabryce wszystkie karabiny i odtąd wyrabiać broń tylko w fabrykach państwowych, nie przyszła nigdy do głowy administracyi wojskowéj. Jeżeli dzisiaj powstaje zaniepokojenie co do nowéj broni, to nie zależy to od broni saméj, lecz od zmienionych stosunków czasu. Iglicówki także w początkach były zaczepiane, wydawano nawet wówczas w kołach oficerskich pisma humorystyczne, aby broń tę koniecznie ośmieszyć.

Skoro ta nowa broń, wypracowana daleko subtelniéj, dostaje się do rąk landwerzystów, którzy jeszcze nie umieją się z nią obchodzić, natenczas nie należy się dziwić, jeżeli się okazują uszkodzenia. W dokumentach z Wesel przedłożonych w procesie Ahlwardta, nie ma „okropnego zdradzenia zaufania", lecz zachodzi tylko drobna, pospolita kradzież. Żaden z owych dokumentów nie był zaopatrzony w uwagę „poufnie", zabrano je z teki oficera ze zbrojowni, który ją położył na stole. Każdemu magazynowi chodzi naturalnie o to, aby posiadać najlepszą i bez najmniejszéj skazy broń i dla tego donosi się o najdrobniejszych niedomaganiach, aby broń zaraz dać do naprawy. Ztąd atoli nie można bynajmniéj wnosić o nieużyteczności broni, w razie wojny bowiem możnaby użyć większéj części weselskiéj broni bez reparacyi. Kanclerz oburza się na oszczerstwa, skierowane przeciwko administracyi wojskowéj i stwierdza, iż on, jako członek niemieckiego wojska i przedstawiciel zagranicznéj polityki niemieckiéj Rzeszy, może tylko napiętnować owe oszczerstwa w sposób jak najbardziéj stanowczy.

Saski minister wojny v. der. Planitz stwierdza, że i saskie wojska miały część broni Loewego i że natychmiast po ukazaniu się broszury Ahlwardta nakazano strzelanie z 200 karabinów z fabryki Loewego i 200 innych, z czego pokazało się, że broń Loewego w niczem innéj nie ustępuje broni. Z pięciu batalionów rezerwy, zaopatrzonych w broń Loewego, nie wyszła dotąd żadna skarga. Po ćwiczeniach zrewidowano 3215 karabinów Loewego i z tych tylko 187 potrzebowało drobnéj naprawy. Twierdzenia Ahlwardta o zajściach w Saksonii są fałszywe.

Na tém ukończono sprawę interpelacyi o broń Loewego, poczém nastąpiła interpelacya deputowanego hr. Mirbacha (konserw.) odnosząca się do waluty.

Kanclerz hr. Caprivi swą odpowiedzią wywołał zdziwienie i niezadowolenie na prawéj stronie Izby. Przy dawniejszych rozprawach nad kwestyą waluty okazywał się hr. Caprivi stanowczym zwolennikiem czystéj waluty złota, a i dzisiaj wyrażał się o bimetalistach w sposób szyderczy. Hr. Caprivi czynił interpelantom zarzut, że przebieg konferencyi brukselskiéj uczynili przedmiotem swéj interpelacyi i oświadczył, że odpowiada na nią tylko dla tego, ponieważ w kraju zaprzęga się bimetalizm z antysemityzmem do jednego woza. Odmowa kanclerza, dana bimetalistom i ton, w jakim jéj udzielił, oraz ironiczne uwagi o ukazaniu się deput. dr. Arendta z polecającém pismem od hr. Mirbacha do konferencyi brukselskiéj, wywołały zadowolenie i wesołość na lewéj stronie Izby, gdy tymczasem na prawicy zapanowała widoczna niechęć. Wrażenie to nie zatarło się w dalszym ciągu obrad, kanclerz bowiem zabrał raz jeszcze głos, aby w imieniu rządu zająć stanowisko w obec antysemityzmu, który, z ostrzem wyraźnie zwróconém przeciw zmianie konserwatywnego programu, nazwał niepatryotycznym i demagogicznym. Jak się zdaje, konserwatyści nie byli przygotowani na tę wycieczkę, nikt bowiem z téj strony nie dał odpowiedzi. Antysemicki dep. Liebermann z Sonnenberga tylko znalazł sposobność do krótkiéj, lecz bardzo ostréj odpowiedzi i zaznaczył, że przyszły kanclerz będzie musiał do swego wozu zaprządz nie tylko bimetalizm, ale i antysemityzm, aby wóz Rzeszy módz wydobyć z bagna, w jakie pogrąża się on obecnie.

Dalszy ciąg obrad jutro o godz. 12.

Koniec o godz. 5.

KORESPONDENCYE.

Gdańsk, 9 grudnia.

(Projekt budowy kościoła polsko-katolickiego. — Egzaminy rektorskie itd. — Wybory uzupełniające do sejmu w okręgu kwidzyńsko-sztumskim. — Żeńskie towarzystwo katolickie w Swieciu. — Sprawy szkólne.)

Projekt budowy kościoła polsko-katolickiego, o którym już w ostatniéj korespondencyi mojéj wspomniałem, zacyyna coraz szersze koła zajmować. W Gdańsku samym bywa projekt ten żywo omawianym i coraz częściéj słyszy się zdanie, iż przez budowę kościoła polskiego usuniętoby najłatwiéj niedomagania w tutejszych stósunkach kościelnych. Lecz nie tylko Gdańsk, ale i bliższa i dalsza okolica, którą wogóle wszystko bardzo żywo obchodzi, co się w Gdańsku dzieje, zaczyna się rzeczonym projektem zajmować i zajmuje przychylne wobec niego stanowisko. Dowodem tego np. korespondencya z powiatu wejherowskiego do „Gazety Gdańskiéj, w któréj korespondent projekt budowy polskiego kościoła w Gdańsku z wielkim wita zapałem i ze swéj strony znaczniejszą na ten cel przyobiecuje zapomogę. Sprawa ta stanęła więc na dobre na porządku dziennym i, da Bóg, już też z niego nie zejdzie.

W zeszłym tygodniu odbyły się tutaj egzaminy aspirantów do rektorstwa i do posad przy szkołach średnich. Uderzającem jest, że w rzeczonych egzaminach *ani jeden Polak nie brał udziału*. Dziwić się temu jednakże nie można, gdyż nauczyciele Polacy i w Prusach Zachodnich nie mają najmniejszych szans dostania się na posadę rektora lub też nawet tylko nauczyciela przy szkole średniéj. Znam np. osobiście kilku nauczycieli, którzy i po złożeniu rzeczonych egzaminów na wsi siedzą, jak siedzieli przed tem. Jednego znam np. też, który egzamin na nauczyciela do szkół średnich kilka razy i to w rozmaitych przedmiotach składał, a następnie i egzamin rektorski, a jednakże siedzi jak siedział. Zgłaszał się pomiędzy innemi i dwa razy do Poznania, lecz zawsze bez skutku.

Zdaje się, że Niemcy i przy wyborach uzupełniających do sejmu w okręgu wyborczym kwidzyńsko-sztumskim jednym kandydatem nie zadowolnią. Umiarkowani konserwatyści, zagniewani na skrajnych konserwatystów za to, iż przy wyborach do parlamentu z własnym kandydatem wystąpili, nie chcą głosować za skrajnym konserwatystą p. v Buddenbock z Ottowa, lecz zamyślają postawić umiarkowanego kandydata p. Witt'a z Małego Nieborowa. Dnia 5 b. m. obierano wszędzie, gdzie tego było trzeba, nowych walmanów. W Sztumie wybrano w 3 klasie 101 względnie 95 głosami dwóch wolnomyślnych. Kandydaci polscy pp. dr. Morawski i kapitalista Osiński otrzymali 35 wzgl. 28 głosów.

W Swieciu istniało przed laty żeńskie katolickie towarzystwo. Przez pewien szereg lat rozwijało się ono bardzo ładnie, w ostatnich latach podupadało jednakże coraz widoczniéj i wegetując jeszcze pewien czas usnęło zupełnie. Teraz wreszcie wskrzeszono je znowu. Towarzystwo to zajmuje się przeważnie wspieraniem ubogich.

Do szkoły w Garczu w powiecie kartuzkim uczęszczają wyłącznie dzieci polskich rodziców; nauka religii św. powinna się zatem udzielać w języku ojczystym dzieci. Było to jednakże dotąd niemożliwem, ponieważ nauczyciel, którego prześwietna rejencya już dość dawno temu, do Jarcza była posłała, ani słówka nie umie po polsku. Ojcowie rodzin prosili więc kilka razy prześwietną rejencyą, aby odwołała niemieckiego nauczyciela i przysłała polskiego; wysyłano petycyą po petycyi, lecz bez dodatniego skutku. Gdy jednakże Garczanie ciągle swą prośbę ponawiali, przyobiecała im rejencya, że skoro się tylko nadarzy okazya usunie Niemca a przyśle Polaka. Upłynęło znowu dużo czasu, a Niemiec, jak siedział tak siedział, Polak zaś nie przybywał. Więc Garczanie znowu szturmować zaczęli do rejencyi, aż téj się to widocznie wreszcie sprzykrzyło, bo w tych właśnie dniach usunęła Niemca i posłała do Garcza Polaka, p. Dziendzielewskiego z Łebna z powiatu wejherowskiego. Jak więc widzimy, nie trzeba się nigdy zniechęcać, lecz wytrwale przy swojem obstawać a sprawiedliwość zostanie wymierzona.

Tego doświadczyli też katolicy i polscy ojcowie rodzin w Pomieczynie. Tamtejszą szkołą zarządzał nauczyciel H., który swego czasu w czasie zakazanym z protestantką w ewangielickim kościele ślub wziął. Oburzyło to niezmiernie dzielnych Pomieczan, wiec starali się u pozaświetnéj rejencyi w Gdańsku, aby swego p. H. z Pomieczyna usunęła. Kosztowało to jak w Garczu, dużo mozołu i zabiegów, lecz i tutaj przychyliła się władza szkólna wreszcie do prośby petentów i przesiedliła p. H. do Gostomek, do Pomieczyna zaś posłała innego nauczyciela.

Niemcy.

* ***Berlin***, 12 grudnia. Cesarz powrócił w sobotę wieczorem z polowania w Springe, w niedzielę w południe przyjmował szefa sztabu jeneralnego wojska, hrabiego Schlieffena i odbył konferencyą z kanclerzem hr. Caprivim. W poniedziałek rano o godzinie 7 wyjechał cesarz na łowy do Barby a z tamtąd wieczorem do Neugattersleben.

— Na pytanie, czy należy obawiać się powrotu cholery w przyszłym roku? odpowiada twierdząco odnośny memoryał rządu, nadesłany w tych dniach parlamentowi niemieckiemu. Memoryał jest bardzo obszerny i rozpada się na trzy części: rozwój epidemii, środki przeciwko niej i wpływ cholery na komunikacyjne stósunki z zagranicą. Memoryał stwierdza, że obecnie cholera prawie ustąpiła, lecz nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa téj epidemii w roku 1893. Wedle dotychczasowych doświadczeń cholera zwykle niknęła w zimie, aby z wiosną pojawić się na nowo. Z tem niebezpieczeństwem należy się liczyć; dla pruskich dzielnic nad Wisłą jest to niebezpieczeństwo w przyszłym roku większem, aniżeli w obecnym, dla tego władze zdwoić powinny czujność, by odwrócić złe, o ile to w ich siłach spoczywa.

— W niedzielę odbyło się V zebranie jeneralne katolickich związków robotniczych Berlina i okolicy w Szpandawie. Zebrało się około 800 osób. Zetranie zagaił miejscowy proboszcz Kirmes i w krótkich słowach pouczył o celu jeneralnych zebrań. W dalszym ciągu przemawiał przewodniczący zebrania ks. prob. dr. Jahnel z Berlina, dając pogląd na związki robotnicze, daléj dep. prof. dr. Schädler, który wśród hucznych oklasków mówił o zadaniach związków robotniczych i o socyalnéj demokracyi.

— Konwent seniorów parlamentu odbył posiedzenie w sobotę. Początek wakacyi parlamentarnych ustanowiono na 16 grudnia. Do tego czasu ma parlament ukończyć pierwsze obrady nad projektami podatkowemi i projektem wojskowym.

— Nad projektem, dotyczącym wychodźtwa, obradowali w piątek członkowie wszystkich stronnictw i zadecydowali, iż projektu w przedłożonéj formie żadną miarą przyjąć nie można i że należy go zmienić w komisyi.

— Trzy ustawy podatkowe, które przesłane zostały parlamentowi, identyfikują się w ogólności z tém, co dotąd doszło już o nich do wiadomości publicznéj. Projekt do ustawy o podatku od piwa wciąga Alzacyą i Lotaryngią w terytoryum podatkowe i podwaja dotychczasowy podatek. Podatek od zboża, ryżu i surowéj mączki przy warzeniu piwa ma odtąd wynosić 8 marek, od mączki, krochmalu, kleju i syropu 12 marek, od cukru i wszystkich innych surogatów słodu 16 marek za 100 kil. Aby ulżyć małym browarom, posiadającym niedostateczne urządzenia, które nie mogą materyałów zupełnie wyzyskać, ma podatek od pierwszych w ciągu roku obrachunkowego zużytych 150 podwójnych centnarów zboża lub ryżu wynosić tylko po 6,50 marek, od dalszych 350 podwójnych centnarów po 7 marek. Natomiast ma celem pociągnięcia do wyższego podatku większych browarów za zużyte po nad 5000 podwójnych centnarów ilości zboża lub ryżu stopa 8 marek być podwyższona za pierwsze 10,000 podwójnych centnarów o 0,50 marek, za ilość przenoszącą 15,000 podw. centnarów o 1 markę za kilogram. Zrównanie ryżu ze zbożem zdecydował świeży znaczny wzrost z użycia pierwszego przy warzeniu piwa. Podniesienie krajowego podatku od piwa pociągnie za sobą podniesienie cła wchodowego od piwa zagranicznego; zamiast 4 ma on odtąd wynosić 6 marek za 100 kilogramów. Nadto ma jeszcze wynagrodzenie, które otrzymają rządy związkowe za ściąganie i administracyą podatku od piwa, być zniżone z 15 na 10 procent ogólnego dochodu. Krótkie motywa projektu wywodzą, że od dziesiątków lat podatek od piwa pozostał niezmieniony (w Prusach od roku 1819), podczas kiedy wszystkie inne ważne przedmioty spożywcze zostały silniéj obciążone. — W południowych Niemczech wynosi podatek od piwa na głowę znacznie więcéj, aniżeli we wspólnem terytoryum podatkowem, tak że podwojenie podatku nie może nasuwać żadnych wątpliwości. Następstwem tego nie będzie podrożenie piwa we wyszynku, ponieważ podatek wynosić ma tylko $^1/_3$ fen. za $^4/_{10}$ litra. Przewyżkę kasy państwowéj na mocy tego projektu obliczają na 32 miliony marek a nadto z cła na piwo spodziewają się $^1/_2$ miliona.

— W ustawie o podatku od wódki czytamy następujący przepis: „podatek spożywczy wynosi od całego kwantum rocznego, równającego się 4 litrom czystego alkoholu na głowę ludności obliczonéj przy każdorazowym ostatnim spisie w terytoryum wspólnego podatku od wódki, 0,55 mk, od ilości zaś, wypalonéj po nad to kwantum, 0,75 za litr czystego alkoholu". Tak więc nie obcięto, jak to zapowiadał „Reichs-Anzeiger", przywileju skontyngentowanéj wódki o 0,05 mk. na litrze, lecz podatek od skontyngentowanéj i nie skontyngentowanéj wódki podwyższono o 5 fenygów, przywiléj skontyngentowanéj wódki został więc zachowany niezmieniony w dawnéj wysokości 20 fen. za litr. Motywa nie wspominają ani słowem o powodach tego porzucenia pierwotnego zamiaru. Podwyższenie niższéj stopy 50 fenygów na 55 fen. i „odpowiednio do tego" podniesienie stopy 70 na 75 fen. umotywowano „potrzebą silniejszego opodatkowania Rzeszy". Zmiany podatku od wódki mają przynieść roczną przewyżkę 12 i pół miliona marek.

Odezwa.

Alwernia koło Chrzanowa — powiat Kraków, Galicya.

Bracia Polacy w Księstwie Poznańskiem! Na granicy Slązka Pruskiego wznosi się na górze wysokiéj kościół św. Franciszka z klasztorem OO. Bernardynów, postawiony w r. 1610 przez fundatora Jana z Korytna Korycińskiego. Fundator pobożny właściciel dóbr Poręba pielgrzymując do Włoch zwiedzał różne miejsca święte, a między innemi był w Assyżu, a ztamtąd na górze Alwernii we Włoszech, gdzie św. Franciszek Seraficzny odebrał 5 ran od Pana Jezusa. Przypatrując się górze Alwernii zauważył Koryciński, że w jego dobrach okolica podobna jest do okolicy Alwernii — postanowił tedy wracając do domu w dobrach swoich Porębы w lesie na górze wystawić kościół i klasztor Franciszkanom wówczas już Bernardynami zwanym. Jak postanowił tak wykonał — sprowadził Bernardynów z Krakowa, oddał im kościół i klasztor, uposażył go cząstką ziemi i lasu a miejscowość nazwał Alwernią na podobieństwo owéj Alwernii, na któréj św. Franciszek 5 ran od Pana Jezusa otrzymał. Klasztor w Alwernii posiada w swoim kościele kilka drogich pamiątek, zapisanych tylko w kronikach klasztornych a nieznanych szerszéj publiczności. Skarbem cennym jest przedewszystkiem cudami słynący obraz Pana Jezusa pod tytułem: „*Ecce homo — oto człowiek.*"

Dzieje tego obrazu, opisane w kronikach klasztoru są wcale zajmujące. Obraz ten był niegdyś w skarbcu w Konstantynopolu, a ztąd dostał się na dwór Ferdynanda II cesarza niemieckiego, który się często modlił przed tym obrazem. W jednéj z ciężkich przepraw wojennych zanosił pobożny monarcha gorące modły o zwycięstwo, a gdy wstał od modlitwy, usłyszał słowa z obrazu: „Ferdinande, ego te non deseram" po polsku: „*Ferdynandzie, ja cię nie opuszczę*" (obacz dzieło Gugzenbichlera, Protestantismus Botzen 1884. Tom I. strona 534). Po śmierci cesarza Ferdynanda obraz ten przeszedł w posiadanie kapelana nadwornego, który go darował radzcy węgierskiemu Hollo, a ten darował go przyjacielowi ks. Michlajskiemu w Lubowni. Ks. Michlajski, poczuwając się do wdzięczności OO. Bernardynom w Alwernii, którzy jego ojca w chorobie pielęgnowali i w grobach swoich go pochowali — darował ten obraz OO. Bernardynom w Alwernii, dokąd w dniu 2 sierpnia 1686 r. w uroczystość Porcyunkuli solennie z procesyą wśród duchowieństwa i ludu pobożnego przeniesiony został. Obraz ten umieszczono w wielkim ołtarzu, ale gdy wiele cudów się działo przy tym Obrazie, znaleźli się dobrodzieje jako to: Bartłomiéj Trawiński, Gieliński, Jan Pary, Jan Kusiel, którzy osobną kaplicę dla tego Obrazu Pana Jezusa wystawili, i oto w téj kaplicy do dzisiaj ten Obraz jest umieszczony w ołtarzu marmurowym. Obraz ten jest 65 ctm. wysoki, a 50 ctm. szeroki. Twarz Pana Jezusa malowana na płótnie dobrego pędzla. Głowę P. Jezusa otacza aureola z cierniową ze srebra ukutą koroną, nad koroną promienia złote. Popiersie P. Jezusa okryte srebrną blachą, a ręce trzymają trzcinę obleczoną w złotą blachę. Napis pod obrazem: „*Ecce homo, oto człowiek*". W pierwszych początkach sprowadzenia Obrazu P. Jezusa zaraz liczne processye ze Slązka przybywały, a wierni doznawali cudów uzdrowienia i pociechy — dla tego też wkrótce dla odpustów osiedlili się przy klasztorze handlarze, którzy zaopatrywali pątników w żywność i sprzedawali artykuły kościelne — wkrótce powstało miasteczko Alwernia zwane. Dzisiaj jeszcze można widzieć, zwłaszcza w lecie, pobożnych z daleka przychodzących do tego Obrazu, klęczących w kornéj postawie, a proszących o łaskę uzdrowienia i pociechę w różnych zmartwieniach.

W ostatnich latach kościół i klasztór bardzo podupadł, — potrzeba gwałtownéj restauracyi, aby tę tak drogą pamiątkę utrzymać, dla tego też klasztor kazał odbić kopię litografowaną tego Obrazu P. Jezusa — a każdy, kto zakupi ten Obraz za 2 marki, przyczyni się do restauracyi kościoła i kaplicy, a za kupujących te Obrazy w każdą niedzielę odprawiać się będzie jako za Dobrodziejów Msza św.

Wspomóżcie mię Bracia w odnowieniu téj świątyni Pańskiéj, a my zakonnicy przed tym Obrazem Pana Jezusa za was każdy piątek litanią do Pana Jezusa śpiewać będziemy. Obrazy można nabyć w Drukarni „Kuryera Poznańskiego" za cenę 2 marki najmniéj, gdzie także można składać drobniejsze ofiary, albo wprost pod adresem:

Ks. Stefan Podworski,
przełożony klasztoru OO. Bernardynów
Alwernia (Galicya).

Towarzystwa i Spółki.

Dnia 14 b. m. w środę o godzinie 3 po południu odbędzie się w **Poznaniu** w sali Hotelu Francuzkiego walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego powiatu poznańsko-zachodniego, na które tak członków, jako też i tych, którzy chcą przystąpić do Towarzystwa zaprasza

Komitet powiatowy.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Mogilnicki odbędzie się dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 2 po południu w **Trzemesznie** w hotelu p. Kiszewskiego. Składki prosimy przesłać p. dr. Dalborowi, rendantowi w Trzemesznie. Komitet.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatu Mogilnickiego, odbędzie się w Trzemesznie w lokalu p. Kiszewskiego w czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 11 przed południem. Porządek obrad po zagajeniu zebrania zostanie odczytany. O liczny udział w imieniu Zarządu prosi

Sekretarz.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Nowotomyślski odbędzie się w **Lwówku** w miejscowym pałacu w wtorek dnia 27 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu. O liczny udział prosi Komitet.

Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego powiatów Poznańskiego i Szamotulskiego, odbędzie się w czwartek dnia 15 grudnia b. r. o godzinie 4 po południu w Bazarze, w pokojach do posiedzeń przeznaczonych.

Porządek obrad:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa.
2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
3) Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa. Referent Sekretarz.
4) Sprawozdanie kasowe. Referent Skarbnik.
4) Odczytanie okólników Zarządu Centralnego i powzięcie odpowiednich uchwał:
   a) w sprawie mających się proponować zmian w prawie emerytalnem dla robotników gospodarczych na starość i niemoc;
   b) w sprawie udziału z pewną częścią funduszu żelaznego naszego Towarzystwa w mającéj się zawiązać nowéj Spółce „Halina" z ograniczoną poręką.
6) Warunki zabezpieczenia ruchomości od ognia w Schwedt, a w poznańskiem Towarzystwie prowincyonalnem ogniowem. Referent p. Bolesław Kościelski.
7) Sprawozdanie z osiągniętych rezultatów z sadzenia na próbę rozmaitych gatunków ziemniaków w Dobrojewie w powiecie Szamotulskim. Referent Prezes.
8) Sprawozdanie z żywienia inwentarza mąką mięsną w Trzebawiu w powiecie Poznańskim. Referent p. Fr. Grabski.
9) Wnioski członków.

W imieniu Dyrekcyi
K. Koszutski, sekretarz.

Telegramy.

Paryż, 12 grudnia. (Sprawa kanału panamskiego.) Członek komisyi, Serrien zwracał dzisiaj uwagę na artykuł „Figara“, tyczący się Korneliusza Herza. Serrien poznał Herza w roku 1885, gdy był ministrem, od tego jednak czasu nie widział go więcéj. Korneliusz Herz nie był jego przyjacielem; nie wzbraniałby się on gdyby komisya żądała, przedłożyć niektórych, jego tyczących się akt.

Delegacya komisyi uda się jutro do jeneralnego prokuratora, aby przejrzeć akta.

Paryż, 12 grudnia. Komisya do obrad nad projektem deputowanego Pouiquéry, wedle którego komisya panamska ma być upoważnioną do pomagania sędziemu śledczemu, przesłuchiwała ministra sprawiedliwości Bourgeois'a. Oświadczył on, że projekt nie zgadza się z prawnemi zasadami i częściowo także z konstytucyą; oprócz tego jest on bezużyteczny, gdyż komisya śledcza sprawy panamskiéj oświadczyła, iż dostatecznie jest uzbrojoną. Projekt został jednak przyjęty przez komisyą Izby deputowanych.

Paryż, 12 grudnia. „Matin“ ogłasza w ostatnim wydaniu referat o interviewie Henryka des Houx z ks. Bismarckiem w Warcinie. Ks. Bismarck mówiąc o emskiéj depeszy, powiedział, że miał prawo zmienić redakcyą depeszy, skracając i przez to czyniąc ją kategoryczniejszą, wyraźniejszą; nie dodał on jednak ani jednego słowa, któreby prawdą nie było.

Paryż, 12 grudnia. (Izba deputowanych.) Rotours (kons.) i Jourde (soc.) wnoszą projekt, wedle którego ma być ustanowiony podatek giełdowy, aby módz znieść podatek od alkoholu. Minister finansów Rouvier zwalczał projekt rzeczonych deputowanych. 230 głosami przeciwko 208 postawiono wziąć projekt ten pod rozwagę.

Londyn, 12 grudnia. Cross, członek Izby gmin z Liverpoolu, umarł na tyfus.

Wedle wiarogodnéj informacyi, Gladstone uda się do Biarritz, aby tamże przepędzić święta Bożego Narodzenia.

Wiedeń, 12 grudnia. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu uchwali komisya budżetowa, a we czwartek Izba poselska prowizoryum przyszłorocznego budżetu. Prowizoryum będzie uchwalone nie na trzy, jak wniósł rząd, lecz na dwa miesiące, na co się zgodziła lewica.

Wieści o rokowaniach z Młodoczechami lewicy lub Koła polskiego są zupełnie mylne.

Wiedeń, 12 grudnia. Wiec delegatów Izb handlowych przyjął wniosek, według którego ubodzy przemysłowcy, nie mający więcéj niż jednego robotnika pomocniczego, winni być uwolnieni od płacenia podatku zarobkowego, co nie powinno ograniczać ich politycznego prawa wyboru. Następnie przyjęto wniosek ogólnego uwolnienia od podatku zarobkowego osób, zajmujących się przemysłem domowym, a pracujących wyłącznie dla przedsiębiorców, bez żadnéj obcéj pomocy.

Budapeszt, 12 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza następujące sprawozdanie ze stanu cholery: w Budapeszcie nie zdarzył się od 9 b. m. żaden wypadek zasłabnięcia lub śmierci wskutek cholery; w Zenta od 25 do 30 listopada zachorowały dwie osoby, a jedna osoba umarła. W obrębie komitatu ostrzyhomskiego wygasła zupełnie epidemia.

Paryż, 12 grudnia. Radzca Izby kasacyjnéj Tanon został mianowany następcą Quesnay de Beaurepaira, jeneralnym prokuratorem.

Madryt, 12 grudnia. Minister wojny Loper Dominguez został tymczasowo mianowany zarządzcą ministerstwa marynarki. Rada ministrów postanowiła dzisiaj odczytać w Izbie deputowanych dekret, odraczający posiedzenie parlamentu; od formalnego ministeryalnego oświadczenia odstąpiono.

Nowy Jork, 12 grudnia. Wedle pogłoski donoszą, że kilku robotników nie należących do stowarzyszenia robotniczego, oraz kilku żołnierzy, których odkomenderowano do Homestaed celem trzymania porządku, zatruł pewien kucharz, który zeznał, że do jadła domieszał trucizny za inicyatywą przywódzcy bezrobocia, Mówią, że 6 osób zmarło wskutek zatrucia. Policya ma przedsięwziąć liczne aresztowania.

Gandawa, 13 grudnia. Po ukończeniu socyalistycznego bezrobocia chciano urządzić pochód przez ulice. Gdy policya nie pozwoliła, uderzyli manifestanci nożami na policyą, przy czém trzech policyantów ciężko poraniono. Zandarmerya aresztowała kilka osób.

Bruksela, 13 grudnia. Donoszą z Gandawy, że przy bijatyce manifestantów z policyą zostało poranionych 30 osób, 5 policyantów.

Bukareszt, 12 grudnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że ostatnie zgromadzenie studentów uchwaliło powstrzymać się od wszelkich manifestacyi na rzecz bawiących tu przywódców siedmiogrodzkich malkontentów, Rumunów Lucacia i Ratia. Obaj mają wkrótce wyjechać z Bukaresztu.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 13 grudnia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya Gnieźnieńska. Dnia 16 października zostali przez ks. Biskupa Andrzejewicza w Archikatedrze wyświęceni na dyakonów: Mizgalski Kaźmirz i Rosochowicz Bonifacy; na subdyakonów: Bernhard Paweł, Duliński Antoni, Gibasiewicz Feliks, Kiełczewski Karol, Wnuk Albin i Wienke Bronisław.

Dnia 21 października oddano ks. Zeidlerowi z Lenartowic plebanią w Brzeziu w komendę.

Dnia 11 listopada udzielono ks. Radeckiemu z Szubina komendę na beneficyum w Gębicach.

Dnia 12 listopada otrzymał ks. dr. Wartenberg z Kamieńca nominacyą na dziekana dekanatu św. Michała.

Dnia 22 października zmarł ś. p. ks. Napoleon Tomaszewski, kanonik i dziekan w Trzemesznie. R. i. p.

Archidyecezya Poznańska. Dnia 9 września r. b. oddano w zarząd parafią Kołaczkowice ks. Jeskemu, administratorowi w Skóraszewicach.

Dnia 21 września powierzono administracyą parafii w Sobocie i Żydowie ks. Olejnikowi, wikaryuszowi z Buku.

Dnia 24 września udzielono wokacyą na wikaryusza w Pile ks. Zarzyckiemu, wikaryuszowi w Mroczy.

Dnia 26 września odebrali kanoniczną instytucyą: ks. Mojzykiewicz, komendarz w Przemencie na toż beneficyum i ks. Gitzler, pleban z Soboty na beneficyum w Objezierzu.

Dnia 14 listopada b. r. oddano ks. plebanowi Czechowskiemu z Gryżyny probostwo w Granowie w administracyą a ks. proboszczowi Knastowi z Kotłowa probostwo w Gryżynie.

Dnia 29 listopada b. r. instytuowano ks. Raczkowskiego, komendarza w Gozdowie na toż beneficyum.

Zmarli: Dnia 7 września b. r. ks. Janicki, pleban w Kołaczkowicach.

Dnia 13 października b. r. ks. Bulczyński pleban w Nietrzanowie.

Dnia 5 listopada b. r. ks. May, pleban w Goniembicach. R. i. p.

---

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dozórcy szosy Haasemu w domku szosowym na szosie chełmińskiéj pod Toruniem powszechną oznakę honorową.

---

* **Na posiedzeniu** wydziału przyrodniczego, które się odbyło w środę dnia 7 grudnia 1892 r., odczytał sekretarz przegląd prac i zabiegów wydziału w I i II półroczu 1892, przeznaczony do „Roczników,“ a wykazujący szereg wykładów i referatów, wygłoszonych na posiedzeniach sekcyjnych i kilka odczytów publicznych z dziedziny nauk przyrodniczych.

Po przyjęciu odczytanego sprawozdania z całorocznéj czynności wydziału przyrodniczego, przedstawił pan Kaźmirz Koszutski stan kasy. Z powodu niedoboru zeszłorocznego musiał wydział w 1892 r. ograniczyć ilość abonowanych przedtém pism peryodycznych. Na rok 1893 postanowiono abonować: „Wszechświat“ ew. „Kosmos,“ „Gaea,“ „Wetter,“ „Natur und Offenbarung,“ a w razie, gdyby zarząd udzielił wydziałowi większą zapomogę, także po jedném specyalném czasopiśmie geologicznem, chemicznem i elektrotechnicznem. Polecono szanownemu przewodniczącemu podanie do zarządu o podwyższenie subwencyi dla wydziału, — ze względu na rozwiązanie się wydziału technicznego, który otrzymywał także zapomogę z kasy zarządu.

Daléj referował p. dr. Fr. Chłapowski o pracy p. R. Gutwińskiego: „O florze glonów (alg) z okolic Lwowa,“ wydanéj nakładem Akademii krakowskiéj w najnowszym tomie (XXVIII) sprawozdań komisyi fizyograficznéj. Oprócz p. R. Gutwińskiego, który już 6 prac publikował, dotyczących krajowych glonów (wodorostów, okrzemek itd.), pisali o tym przedmiocie pp. Raciborski i prof. J. Rostafiński, przewodniczący obecnie komisyi fizyograficznéj. Podając spis literatury, odnoszącéj się do prac o glonach (algach), pominął autor całkiém (p. Gutwiński) niepospolitą pracę F. Sypniewskiego, umieszczoną w I tomie „Roczników“ Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a zatytułowaną: „Okrzemki okolic Poznania wraz z krótką charakterystyką wszyskich okrzemek w wodach słodkich żyjących“ (Poznań 1860 r.). — Autor powinien był wiedzieć o pierwszéj szczegółowéj polskiéj na tém polu pracy, wydanéj nakładem naszego Towarzystwa, tém bardziéj, że ś. p. F. Sypniewski jest twórcą nazwy „okrzemki,“ jak i terminologii odnośnéj w ogóle. — Ze i inne działy algologii nie były obcemi Sypniewskiemu, na dowód tego przedstawił szanowny referent nie tylko piękny zbiór po nim pochodzący alg saskich Rabenhorsta, ale także własnoręcznie przez Sypniewskiego zebrane okazy glonów z Piotrowa pod Poznaniem.

Na członka wydziału przedstawił szanowny przewodniczący p. Jana Czorbę, obecnie w Poznaniu.

Przyszłe publiczne posiedzenie wydziału odbędzie się w środę dnia 14 grudnia r. b., na którém p. inżynier Mizerski mówić będzie o urządzeniu wodociągów w Warszawie z uwzględnieniem poznańskich prac asanizacyjnych. Ponieważ wykład ten połączonym będzie z demonstracyą na kartach odpowiednich i modelach itd., a dotyczy przedmiotu wszystkich interesującego z powodu ostatniéj epidemii, przeto pożądanym jest jak najliczniejszy udział publiczności.

Dr. Józef Ulatowski,
sekretarz wydziału.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek dramat „Sierota z Lowood“.

Ceny zniżone.

W czwartek komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Teść“.

Ceny zniżone.

W sobotę po raz pierwszy dramat dr. Rabskiego „Asceta“.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Z upoważnienia** Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 14 grudnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi 27 publiczne posiedzenie wydziału przyrodniczego. Na porządku obrad wykład inżyniera p. Mizerskiego „O ulepszeniach zdrowotnych w Warszawie z uwzględnieniem tego, co na tém polu zrobiono już w Poznaniu i tego, co jeszcze jest na tém polu do zrobienia“.

Dr. F. Chłapowski, przewodniczący. Dr. J. Ulatowski, sekretarz.

* **Walne zebranie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się we wtorek dnia 20 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Katolickie Towarzystwo Rzemieślników Polskich** miało wczoraj, tj. w poniedziałek wieczorem, zwyczajne swoje posiedzenie. Wielka sala p. Kempfa na ulicy Wrocławskiéj, dosłownie nabitą była członkami i gośćmi, tak, że mogło się wydawać, iż to jaki sejmik przemysłowy. O godz. 3/4 9 zagaił s. patron Stychel w asystencyi ks. wicepatrona Beiserta posiedzenie staropolskiem powitaniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,“ a odczytawszy porządek obrad, wyraził wielką radość swoją z powodu tak licznego przybycia członków i gości i tych ostatnich mianowicie, których było kilkudziesięciu, serdecznie powitał. Między gośćmi było także kilku duchownych, ks. Fiebig ze Strzyżewa Kościelnego, ks. Piotrowicz, ks. Gibasiewicz od św. Wojciecha, ks. Jeżewski od Fary. Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z poprzedniego posiedzenia, przyjęto na członków kilku kandydatów i przedstawiono nowych kandydatów, których się zgłosiło aż 48. Następnie ks. patron w dłuższem przemówieniu objaśniał nowe prawo o zabezpieczeniu na przypadek choroby, które obowięzywać będzie od 1 stycznia r. p. Obecni z uwagą słuchali tego objaśnienia, zwłaszcza że wszyscy już to jako pracodawcy już też jako pracobiorcy z powyższem prawem liczyć się muszą. Po krótkiéj dyskusyi i usunięciu kilku mniejszych wątpliwości załatwiono niektóre sprawy bieżące towarzystwa, wyznaczono 50 marek z kasy na zakupno nowych książek, 75 m. na zakupno nowych świec kościelnych i postanowiono pewną kwotę przesłać na cele przemysłowe Towarzystwa Pomocy Naukowéj. Po przedyskutowaniu i przyjęciu lub odrzuceniu kilku wniosków i załatwieniu jednego pytania ze skrzynki do pytań przez ks. Piotrowicza w sposób uwięzły i humorystyczny ku ogólnemu zadowoleniu zaśpiewano wspólnie kilka pieśni, których gromkie echo daleko się rozlegało. Wreszcie ks. patron przemówił kilka słów pożegnania, na co ze sali odezwały się słowa pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, a gdy przebrzmiały dwie jéj strofy, patron pochwaliwszy Boga, solwował posiedzenie, które pięknym było dowodem nadzwyczaj pomyślnego rozwoju towarzystwa.

* **Jutro** w środę, 14 grudnia, odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj; na porządku obrad między innemi: protest fryzyera p. Stasika przeciwko ważności wyboru w 3 okręgu III klasy; uchwała co do ważności wyborów, dokonanych w dniach 23, 24 i 25 listopada r. b.; sprawozdanie komisyi mieszanéj i uchwała co do zaciągnięcia pożyczki; w sprawie projektu zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w teatrze niemieckim.

* **Dziś wieczorem** o godz. 8 odbędzie się w restauracyi Güricha (Stary rynek nr. 81) miesięczne zebranie właścicieli domów miasta Poznania.

* **Pogrzeb** ś. p. radzcy dr. Swiderskiego odbył się w sobotę po południu. Kondukt prowadził ks. prob. dr. Lewicki w asystencyi 4 duchownych. Za trumną postępowało liczne grono rodziny i przyjaciół zmarłego.

* **Na posiedzenie** komisyi kolonizacyjnéj przybył także b. minister, a obecnie naczelny prezes Prus Zachodnich, Gossler, nadto brali udział w obradach komisyi: dyrektor ministeryalny Haase z ministerstwa rólniczego, dyrektor ministeryalny Kügler z ministerstwa kultu, tajny wyższy radzca rejencyjny Rheinbaben z ministerstwa stanu, tajny wyższy radzca rejencyjny Rheinbaben z ministerstwa skarbu — nadto jeneralny dyrektor landszafty Albrecht z Gdańska, prezes komisyi jeneralnéj Beuther z Bydgoszczy, radzca landszafty Wehle z Łukowa, Kries, dziedzic Smarszewa, radzca ekonomiczny Kennemann z Klenki i inni.

* **Dzielimy** się z czytelnikami naszymi wiadomością, iż w mieście naszem osiedliła się znana zaszczytnie artystka-fortepianistka p. *Wanda Bulewska* w zamiarze udzielania lekcyi *muzyki i języka angielskiego.* Znany wszystkim talent artystki, świetne recenzye z koncertów, w których występowała wraz z siostrą swoją w różnych krajach Europy i ogólne uznanie, jakie oddano jéj talentowi i grze umiejętnéj, zwalniają nas od przypominania zalet artystki. Zbyteczną też chyba byłoby zachęcać publiczność naszą, aby korzystała z pobytu artystki w mieście naszem.

* **Zwracamy** uwagę na ogłoszenie tutejszego *Bazaru mebli Alma,* którego właścicielami są pp. J. N. Dankowski i K. Krajewicz. Do tego magazynu należą warsztaty: stolarski i tapicerski, które oprócz zamówień na gotową robotę, wykonują także wszelkie reperacye mebli stolarskich i wyścielanych.

* **Pan A. Krajewski** skarży się w „Orędowniku“ że dzieci jego w szkole przy placu Sapieżyńskim przyłączone do oddziału z niemieckim wykładem religii, a na podanie do rektora, iżby je przyłączono do oddziału polskiego otrzymał tak od rektora, jak od rejencyi odmowną odpowiedź, gdyż zdaniem tych władz, dzieci, które już w Kcyni, zkąd się p. Krajewski z dniem 1 lipca do Poznania sprowadził, pobierały naukę religii po niemiecku i dobrze język ten rozumieją. Pan Krajewski uda się niezawodnie w téj sprawie do p. ministra.

* **We wschodnim** powiecie poznańskim wydała landratura od 15 listopada do 5 b. m. 20 kart do polowania, — ogółem w tym roku 155.

* **Bilety** powrotne, ważne więcéj nad dwa dni, nie potrzeba na pruskich kolejach od 1 stycznia 1893 r. dawać do odstęplowania.

* **Do „Posn. Ztg.“** donoszą z Podzamcza, że mordercę wachmistrza żandarmeryi Marschnera wykrył wczoraj wieczorem komisarz obwodowy Sutarski w osobie gospodarza Tomasza Gruszki z Donaborowa.

* **Buk.** W dniu 1 grudnia podczas ogólnego spisu inwentarza żywego naliczono tu 143 koni, 269 sztuk bydła rogatego, 49 owiec, 373 sztuk trzody chlewnéj, 94 kóz, 56 uli.

* **Prośba!** Przy nadchodzącéj gwiazdce, tutejsza Konferencya św. Wincentego a Paulo pragnęłaby sprawić ulgę i pociechę ubogim pod jéj opieką zostającym. Ponieważ zaś nędzy jest wiele, a fundusze nasze szczupłe, przeto udajemy się z prośbą do serc litościwych, aby nas choć drobnemi datkami wesprzeć zechciały.

Niżéj podpisani przyjmują na ten cel każdą ofiarę w pieniędzach, naturaliach lub odzieży.

Gniezno w listopadzie 1892.

Ks: Gdeczyk. Przybylski. R. Koralewski. J. Żniński. P. Kamiński.

* **Szamotuły.** Posadę nauczycielską w Jastrowie otrzymał z dniem 1 stycznia 1893 roku p. Pałkowski z Krzeszkowic.

* **Rogoźno.** Na Woytostwie udusiło się zeszłego tygodnia dymem 5-letnie dziecko robotnicy, które matka bez dozoru w domu pozostawiła. Przywołany lekarz nie zdołał go do życia przywrócić.

* **Rogoźno.** Zniesiony w obawie przed cholerą jarmark naznaczony został na dzień 22 b. m.

* **Z dniem** 15 b. m. otwartą zostanie stacya kolejowa w Pęckowie także do przesyłek pospiesznych i sztuk pojedyńczych.

* **Wolsztyn.** Landrata hr. Unruhe na Babimoście zastępuje podczas obecnéj sesyi parlamentarnéj asesor rejencyjny hr. Westarp.

* **Szanownéj** Publiczności Inowrocławia i okolicy donosimy uprzejmie, że istniejąca od przeszło trzydziestu lat „Czytelnia polska imienia ś. p. dr. Czaplickiego w Inowrocławiu“ na nowo uporządkowana i pod opiekę nowego bibliotekarza p. J. Dutkiewicza oddaną została.

Książki wypożyczane bywają codziennie od godziny 10 do 12 przed południem i od 2 do 4 po południu. Opłata miesięczna wynosi 60 fen. Dla członków zaś jednorazowa składka sześciu marek, które kasyer Towarzystwa p. M. Dutkiewicz przyjmuje. — W nadziei, że Szanowne Obywatelstwo Kujaw tak piękną instytucyą popierać zechce, prosimy o jak najliczniejszy udział w takowéj.

Z szacunkiem

Zarząd Czytelni Polskiéj imienia ś. p. dr. Czaplickiego w Inowrocławiu.

* **Inowrocław.** Jak corocznie, tak i w tym roku rozpoczynamy od 15 b. m. rozdzielanie obiadów dla 150 najbiedniejszych dzieci naszego miasta i tyleż dzieci zamierzamy zaopatrzyć w ciepłe ubrania na gwiazdkę. Jakkolwiek wielkiego poparcia materyalnego doznajemy ze strony naszych współobywateli, środki, jakie mamy do dyspozycyi, nie wystarczają wobec tak wielkiego zadania, a niepodobna ograniczyć naszéj działalności na mniejszą liczbę z powodu ubóstwa wielkiéj części i tutejszéj ludności polsko-katolickiéj. Odzywamy się przeto do litościwych serc o pomoc. Przyjmujemy z wdzięcznością dary choć najmniejsze pieniężne lub w naturaliach. Łaskawe ofiary prosimy przesłać na ręce pani Łucyanowéj Grabskiéj albo pani A. Nowakowskiéj.

Inowrocław, w grudniu 1892.

Zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

Ks. proboszcz Kompf. Radczyni Rakowska. Grabska. Nowakowska. Winklewska.

* **Bydgoszcz.** W powiecie naszym w Wojnowie, w parafii dąbrowskiéj, panuje od kilku tygodni tyfus. Pan Rahm, dziedzic wsi, uprosił sobie siostrę Elżbietankę z Poznania, która z wielkiem poświęceniem chorych pielęgnuje i baczy na to, by téż i zdrowi do zwykłych podczas takiéj zaraźliwéj choroby rozporządzeń fizyka powiatowego się stosowali. W innych miejscowościach tamtejszéj okolicy także się sroży tyfus. Środki zaradcze są tylko półśrodkami. Gdyby pan fizyk powiatowy zdołał tych, do których to należy, zmusić do postarania się o dobrą wodę studzienną, byłaby to pomoc radykalna. Używa się bowiem w téj części powiatu zwykle, wyjąwszy może Wojnowa, tak brzydkiéj wody, że n. p. woda poznańska z zgniłéj Warty uważaną by tam była za cudowną wodę kryształową.

* **Do sprzątania** śniegu z gościńców bitych w razie znacznych opadów, tak iż komunikacya nie tylko została utrudniona, ale i przerwana i nie da się zwyczajnemi środkami przywrócić, zobowiązani są mieszkańcy tych miejscowości, które przy lub w pobliżu odnośnych szos leżą. Według nowych decyzyi trybunału administracyjnego obowiązek czyszczenia i usuwania mas śniegu, lodu, szlamu i błota z szos w obrębie zabudowanych miejscowości, a więc dróg przez wieś idących, nałożony jest na gminy, a nie na administracyą szosową, a powstałe zatąd koszta ma ponosić gmina. Natomiast administracya szosowa płacić ma wynagrodzenie w wysokości lokalnego dziennego zarobku przy usuwaniu śniegu itp. poza zabudowanemi miejscowościami, gminy atoli muszą dostawić do téj pracy ludzi. Władze starać się mają, aby i publiczne drogi komunikacyjne były w należytym do komunikacyi stanie.

* **Pan Schröter,** powiatowy inspektor szkólny toruński, były ksiądz katolicki i jako taki przed walką kulturną nauczyciel religii katolickiéj w seminaryum nauczycielskiem w Poznaniu, przechodzi od 1 stycznia r. p. na emeryturę. Pan Schröter, mający żonę i dzieci, nie mieszka już w Toruniu, owszem dla choroby piersi wziął urlop na czas dłuższy i przeniósł się na mieszkanie do Ślązka.

* **Toruń.** Prezydent rejencyjny w Kwidzynie odpowiedział na podania, proszące o ulgę w komunikacyi granicznéj, że niebezpieczeństwo przewiezienia cholery z zagranicy dotąd jeszcze nie ustało, to téż nie można jeszcze znieść rozporządzenia z 17 września r. b, które przekraczanie granicy ogranicza tylko na drogę żelazną z Aleksandrowa i drogę wodną na Silno. Gdy teraz droga wodą ustała a po lądzie nikt się nie puszcza, trudność komunikacyi stała się tem większą, gdyż pozostała tylko jedynie droga żelazna.

* **Toruń.** Zamknięcie granicy, albo raczéj ograniczenie ruchu granicznego ze względu na cholerę trwa jeszcze ciągle. Podaliśmy za innemi pismami doniesienie, jakoby z obu stron, rosyjskiéj i niemieckiéj, ograniczenia te zniesiono, tymczasem mamy dziś wiadomość z najlepszego źródła — pisze „Gazeta Toruńska“ — że tak nie jest i że dotąd ani z téj, ani z tamtéj strony żadna nie nastąpiła ulga.

* **Dołączoną** do dzisiejszego numeru odezwę księdza Franka, proboszcza przy kościele św. Piusa w Berlinie polecamy uwadze i łaskawym względom Szanownych czytelników.

* **Sejmik** socyalno demokratyczny ślązko-poznański ma się odbyć w dniu 8 stycznia w Haynau w Lignickiem. „Komisya prasowa“ wzywa na „Volkswacht“ „towarzyszów ze Ślązka i W. Ks. Poznańskiego“ aby wybrali delegowanych.

* **Łódź.** Drugi wydział kryminalny piotrkowskiego sądu okręgowego rozstrząsał sprawę sprawę „fabrykantki aniołków“ Józefy Bednarskiéj, u któréj policya w styczniu roku bieżącego znalazła pięć trupów dzieci niemowląt. Fakt wykrycia przestępstwa miał miejsce w dniu 22 stycznia, w którym to dniu znaleziono zwłoki zmarznięte w komórce. Sekcya odbyta przekonała, że dzieci zmarły na katar kiszek lub zapalenie płuc niedługo po urodzeniu. Jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności żyda faktora Hersza Piotrkowskiego, który stręczył Bednarskiéj dzieci „na garnuszek“. Śledztwo wykazało, iż Bednarska karmiła dzieci mlekiem, mieszanem z odwarem tłuczonych makówek, w skutek czego, jak twierdzili eksperci, dostawały kataru kiszek; właściwą przyczyną śmierci niemowląt było wycieńczenie ogólne. Sąd po wysłuchaniu obrony wyniósł wyrok, skazujący Bednarską na rok więzienia z pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów, Hersza Piotrkowskiego zaś uniewinnił.

* **Zmiana własności.** Spory szmat ziemi przeszedł z rąk pruskich w polskie — ale nie u nas, tylko w gubernii suwalskiéj, gdzie spółka ziemian litewskich nabyła od barona Keudela kolosalne dobra, leżące nad Niemnem, a zwane Giełgudyszki. W téj mierze pisma warszawskie donoszą, co następuje: Giełgudyszki od lat przeszło stu znajdowały się w rękach niemieckich; ostatniemi czasy należały do Prusaka, Franciszka barona Keudla. Dobra te, to całe miasteczko niemieckie, leżące nad Niemnem i składające się z 22 folwarków, które razem mają 11,000 morgów przestrzeni, a w tem 9,000 morgów nader wzorowo urządzonego lasu. Wszystkie folwarki są prześlicznie zabudowane. Rezydencya ta przeszła obecnie w posiadanie grona ziemian gubernii wileńskiéj i suwalskiéj, a mianowicie pp.: Aleksandra Bołtucia, Józefa Montwiłła, Jana Świdy, Stefana Wereszczaki i Abdona Zana, radzcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Spółka, złożona z osób powyższych, zapłaciła ogółem 850,000 rubli. Pałac w Giełgudyszkach — iście książęcy — wart bardzo dużo, a jeszcze więcéj piękna i liczna obora, tudzież stadnina angielska.

* **„Chełmsko-warszawskij** eparchialnyj Wiestnik“ w nr. 21 r. b. zawiadamia, że przez ukaz *synodu rządzącego,* z dnia 12 (24) września r. b. dotychczasowy redaktor tegoż pisma, protojerej Jan Korzeniewskij,

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 286.

Środa 14 Grudnia 1892.

„uwolniony został od obowiązków redaktora," a na jego miejsce naznaczeni dwaj nowi: jeden do części *urzędowéj*, sekretarz konsystorza, radzca dworu Teodor Winogradow; drugi do części nieurzędowéj, protojeréj Apolinary Kowalnickij. Władzę zatém duchowną prawosławną w jej własnym organie będzie odtąd reprezentował człowiek świecki. Dla czego część nieurzędową powierzono duchownemu?... Przyczyna „uwolnienia" protojereja J. Korzeniewskiego nie podana wcale.

* **Dla emigrantów** z Rosyi i Królestwa Polskiego do Ameryki zamknięto zupełnie granicę z powodu obawy przed cholerą, która w Królestwie nie ustaje. Dawniéj przepuszczano ich, gdy byli w posiadaniu kart okrętowych. Zakaz ten dotyczy także granicy austryackiéj.

* **Artykuł pani Modrzejewskiéj.** W listopadowym zeszycie bardzo poważnego miesięcznika angielskiego „Forum" spotykamy obok studyum Chamberlaina o instytucyach municypalnych w Ameryce i Anglii, prac profesorów: Spofford, Means Davis, dr. Rice, lorda Masham itd., artykuł podpisany H. Modjeska, a noszący tytuł: „Sceny subwencyonowane i teatr w Ameryce." Autorka dowodzi, że mimo pozornego rozkwitu i ustawicznie mnożącéj się liczby teatrów i towarzystw dramatycznych w Ameryce, tamtejsze przedsięwzięcia sceniczne stoją w niezmiernie słabym związku ze sztuką, a zrodzone jedynie ze spekulacyi, ją tylko mają na celu. Publiczność amerykańska lubi teatr i potrzebuje go, lecz we wyborze nie jest trudną. Każde widowisko jest dla niej równie pociągającem, a pani Modrzejewska nie może zapomnieć wrażenia, jakie za pierwszym pobytem swym w Ameryce zrobiło na niej znalezienie w dzienniku pod rubryką „Rozrywki" bardzo poważnéj krytyki przedstawienia Juliusza Cezara, a tuż pod nią, tymże samym drukiem, równie obszerne sprawozdanie z popisu małp tresowanych. Niezmiernie rzadko zdarza się spotkać w Ameryce, aby miasta, nawet bogate, posiadały podobnie, jak się dzieje w Europie, osobne gmachy, na przedstawienia teatralne przeznaczone. Przyjeżdżająca trupa musi urządzać swe widowiska w salach najfatalniéj urządzonych, a które bywają kolejno wynajmowane do rozmaitych przedsiębiorstw. Zdarza się więc często, że podobnie jak w dziennikach, tak i w teatrze, przedstawienie *Juliusza Cezara* idzie bezpośrednio nazajutrz po widowisku małp i odwrotnie, a te domy zajezdne są nieraz tak fatalnie urządzone, że do widowni przechodzi się przez sklep korzenny. Czyni się to z umysłu, bo i tak bywa, że właściciel sklepu jest zarazem przedsiębiorcą teatralnym i jest zdania, że te dwie spekulacye doskonale się z sobą łączą.

Lecz nie w tem tkwi główny powód nizkiego poziomu teatrów amerykańskich. Pani Modrzejewska upatruje go w systemie gwiazd podróżujących. Autorka dowodzi, że nie ma nic zgubniejszego dla artysty, dla jego postępu i rozwoju, jak te ciągłe podróże z miasta do miasta, a zwłaszcza ustawiczne granie jednéj i téj saméj sztuki, powtarzanéj po 100, 200 i 300 razy. Artysta zmienia się wówczas w maszynę i traci wszelkie poczucie, myśląc jedynie o tem, by jak najprędzéj zejść ze sceny. Tylko Salvini nie chciał się poddać tym tyrańskim wymaganiom Ameryki i Anglii i nigdy nie grał przez dwa wieczory z rzędu, urozmaicając przytem repertuar. Aktor potrzebuje wypoczynku; nie może wejść na scenę, zdając się na swą dobrą gwiazdę i wyrozumiałość publiczności. A czy może być inaczéj po 24 godzinnéj podróży, kiedy mięczy opuszczeniem wagonu a z chwilą zaczęcia widowiska upływa zaledwie parę godzin, kiedy ma on tyle tylko czasu, by rozpakować swe tłumoki i zjeść co naprędce. — W obec tego kapłani sztuki stają się komiwojażerami, a sztuka sama najwstrętniejszą spekulacyą.

Jedynym ratunkiem na to — stała scena. Próbował taką stałą scenę utworzyć w Ameryce Edwin Booth, ale bezskutecznie — i dziś w pysznym, wystawionym przez niego gmachu odbywa się w najlepsze handel salcesonów. Muszą więc takie sceny otrzymywać subwencyą i w zamian za nią dawać sztuki klasyczne, oraz dopuszczać młodych autorów. Produkcya dramatyczna w Ameryce prawie nie istnieje. Sztuki pisze się tam jedynie na obstalunek, dla jakiéj słynnéj gwiazdy, pod nieodzownym warunkiem, by zawierały tylko jednę rolę popisową. Wobec tego o rozwoju literackim nie może być mowy, zwłaszcza, że te nędzne sztuczydła „gwiazda" przerabia, naciąga i patrzy najdziwaczniejszemi efektami, byle tylko ściągnąć publiczność. Idzie o to, by jedno miasto zrobiło początek, tworząc coś w rodzaju wiedeńskiego Burgu lub Komedyi francuzkiéj, a wówczas nowość ta wejdzie w modę i ocali teatr amerykański od doszczętnego upadku.

* **Zabójstwo bankiera.** Z Odesy donoszą, że w ubiegły piątek (2 b. m.) o godzinie 8 wieczorem, popełniono tamże straszne morderstwo i to w samym środku miasta. Ofiarą zbrodni padł znany w całéj Odesie właściciel kantoru wymiany 70 letni Mojżesz Lifszic. O godzinie 7 wieczorem — jak zwykle — zamknął on kantor i udał się do swego mieszkania w narożnéj kamienicy przy zbiegu ulicy Nadieżdyńskiéj i Małéj. W kilka chwil po powrocie jego do domu zadzwonił ktoś do drzwi mieszkania. Służąca wyszła otworzyć i zobaczyła jakiegoś nieznajomego, porządnie ubranego mężczyznę, który zapytał ją, czy pan jest w domu. Gdy służąca poszła uwiadomić pana o przybyszu, tenże zostawszy sam, otworzył drzwi i wpuścił do mieszkania 10 ludzi, którzy odziani byli w kaukazkie kostiumy, a na twarzach mieli maski. Wdarli się oni natychmiast do dalszych pokoi; pięciu z nich rzuciło się na służącą, związało ją i zakneblowało usta, a pięciu innych wpadło do téj komnaty, w któréj był Lifszic, rzuciło się na niego, powaliło go na łóżko i zadusiło poduszkami. Uporawszy się w ten sposób ze swą ofiarą, chcieli zbrodniarze włamać się do kasy, ale im się to nie udało. Wtedy zabrali rozmaite rzeczy, które im wpadły pod rękę, a które nie przedstawiały wielkiéj wartości oprócz tego zrabowali także pięćdziesiąt rubli, które zamordowany miał przy sobie, poczem wszyscy zniknęli, zostawiając służącą związaną. Jęki jéj usłyszały osoby z sąsiedniego mieszkania, które natychmiast dały znać o tem policyi. Gdy komisya policyjna weszła do mieszkania, pełen zgrozy ujrzała widok: na łóżku leżał ciepły jeszcze trup bankiera, a w sąsiednim pokoju na podłodze służąca prawie już dogorywała, dusząc się od knebla. Gdy ją oswobodzono z więzów, przyszła wkrótce do przytomności i drżąc cała z przestrachu, urywanemi słowy opowiedziała o całym tragicznym wypadku. Policya i żandarmerya rozwinęły energiczne śledztwo za zbrodniarzami i są już na ich tropie.

* **Średniowieczna ceremonia.** W Sycylii, w dobrach swych, zmarł hrabia Caianello, jeden z przywódzców stronnictwa autonomistów neapolitańskich. Po zjednoczeniu Włoch był on wybrany na deputowanego do parlamentu, nie przyjmował jednak udziału w pracach tegoż, a to z powodu, że nie chciał złożyć przysięgi na wierność królowi włoskiemu, którego uparcie nazywał „Sabaudczykiem". Do ostatniej chwili pozostał on wiernym dawnéj panującéj rodzinie Bourbonów neapolitańskich. W czasie pogrzebu zmarłego zachowano odwieczną ceremenią, praktykowaną przy grzebaniu osób należących do znakomitych rodzin. Po złożeniu trumny do grobu, zbliżył się do niéj marszałek dworu hrabiego w ubraniu średniowiecznem i rzekł z uszanowaniem: „Czy wasza miłość nic więcéj nie rozkażesz?" Ponieważ zmarły nic nie odpowiedział, przeto marszałek, zwróciwszy do obecnych, powiedział: „Możecie szanowni państwo rozjechać się do domów, pan hrabia nie ma wam nic do rozkazania". Po téj dopiéro ceremonii trumnę zamknięto w grobie.

* **Bieg dystansowy.** Gonitwy oficerów między stolicami Austryi, tudzież Niemiec, bledną wobec zapowiedzianego biegu, który w roku przyszłym odbędzie się w Stanach Zjednoczonych na przestrzeni 1,400 mil angielskich. Jeźdzcy *cowboys*, czyli pasterze koni, wyjadą z miasta Deadwood, w południowéj Dakocie, celem zaś będzie pałac stanu Nebraska na placu wystawowym w Chicago. Widzimy więc, iż bieg poprzedni na przestrzeni 80 mil niemieckich, będzie istotnie w obec zapowiedzianego, fraszką prawdziwą. I nagrody naznaczono znacznie większe, gdyż 15 000 dolarów, złoty medal i 10 proc. od sum zakładowych (co może wyniść 300 do 500 tysięcy dolarów) przypadną zwycięzcy. Kandydatów zgłosiło się 200.

* **Dygnitarz.** Nadesłano jednemu z pism lwowskich bilet wizytowy pewnego dygnitarza kahału, który na bilecie pod nazwiskiem wypisał wszystkie swoje godności. Bilet ten opiewa: *„Abraham Perlgrau, Rinder und Geflügel Schächter, Vorbeter und Feiertagssänger, Neujahrstrompeter, israel. Knaben Operateur und autorisirter Gemeinde-Hinteres-Reiniger in Tarnopol."* Dla wyjaśnienia dodajemy, iż tytuł *Hinteres-Reiniger* nosi ten urzędnik kahału, który robi koszerne mi udźce wołów, zarzezanych według mojżeszowego rytuału.

* **Kalendarz.** Jutro w środę 14 grudnia śś. Spirydyona B. i Nikazego.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 5. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Złotéj Księgi Szlachty Polskiéj"** Teodora Żychlińskiego rocznik piętnasty wyszedł z druku w ozdobnem wydaniu drukarni p. Fr. Chocieszyńskiego dnia 1 grudnia r. b. i został rozesłany abonentom. Ofiarowany przez Autora Najprzew. naszemu Arcypasterzowi, ks. Florya nowi Stablewskiemu, mieści na wstępie treściwy jego życiorys, a w końcu drzewo jego rodowe, poparte w tekście dokumentami, wyjętemi z tutejszych akt grodzkich. Zawiera monografie historyczno-genealogiczne rodzin: Arciszewskich, Duninów Borkowskich, Charleskich, Doenhoffow, Gurowskich, Leśniowskich, Leszczyńskich, Lewartowskich, Raczyńskich — z najobszerniejszym z dotąd ogłoszonych życiorysów hrabiego Edwarda, założyciela Biblioteki Raczyńskich — Reyów z Nagłowic, Szczepańskich i Szumlańskich.

W części drugiéj są spisy „Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów polskich" od najdawniejszych do najnowszych czasów — praca to pośmiertna jedynego syna Autora.

W części trzeciéj wreszcie działy sprostowań i uzupełnień, „Kronika rodzin zapisanych do Złotéj Księgi", wreszcie Nekrologia, jak zwykle, niestety, bardzo obfita!..

Wydawnictwo p. Żychlińskiego, dawniejszego redaktora i założyciela naszego pisma, polecamy sumiennie czytelnikom „Kuryera" i prosimy dlań o jak najszersze poparcie.

* **Otwarcie przedpłaty na „Wielką Encyklopedyą Ilustrowaną"** S. Sikorskiego, z ułatwieniem nabywania wyszłych dotąd zeszytów *na spłatę ratami*.

Żadne może z wydawnictw polskich nie cieszyło się jeszcze taką ogólną sympatyą i nie doznało tak przyjemnego przyjęcia ze strony ogółu, jak wychodząca obecnie zeszytami *„Wielka Encyklopedya Ilustrowana"*.

Nabycie jednak tego *wspaniałego i bogatego dzieła*, które pozostanie na zawsze zabytkiem pomnikowym dzisiejszéj naszéj literatury, stało się teraz już bardzo utrudnionem dla tych, którzy go niezaprenumerowali od początku, gdyż wartość wyszłych dotychczas 60 zeszytów wynosi 30 rubli, co oprócz opłaty za dalsze zeszyty, przedstawia stosunkowo znaczny jednorazowy wydatek, nie dla każdego dostępny.

Aby więc umożliwić posiadanie „Wielkiéj Encyklopedyi Ilustrowanéj" tym wszystkim, którzy mieć ją pragnęliby, a nie abonują od początku wychodzenia, postanowił p. S. Sikorski wprowadzić obecnie ułatwienie nabywania wyszłych dotychczas tomów *przez spłatę ratami*, a to w sposób następujący:

Wszystkim osobom, zasługującym na zaufanie, które wniosą pierwszą ratę w kwocie 15 rubli i podpiszą deklaracyą, że pozostałe 15 rubli spłacą w ciągu lat 5, wnosząc corocznie w styczniu przy odnawianiu prenumeraty na dalsze zeszyty po 3 rubli, — *dostarczy wydawca natychmiast* w komplecie wyszłe dotychczas *60 zeszytów wartości 30 rubli*.

Na skutek tego prospektu przybyli nowi prenumeratorzy, będą mieli prawo w dalszym ciągu abonować „Wielką Encyklopedyę Ilustowaną", aż do ukończenia całości, po pierwotnie normalnéj cenie *50 kop. za zeszyt*, ze wszystkiemi ulgami, przysługującemi stałym prenumeratorom, a wymienionemi poniżéj w warunkach prenumeraty.

Ułatwienie to, przez umożliwienie rozpłaty ratami, trwać będzie *jedynie przez czas krótki, do wyczerpania niewielkiéj ilości zapasowych tomów*, na składzie się znajdujących, gdyż dodrukowanie nowego nakładu tak wielkiéj ilości zeszytów, jest już obecnie niemożliwym.

Z tego też powodu zwraca się Wydawca do dawnych prenumeratorów z prośbą, aby w razie, gdyby im w kompletach brakowało jakichkolwiek zeszytów, zwracali się jak najrychléj do administracyi z żądaniami, które przed wszystkiemi innemi będą miały teraz pierwszeństwo, gdyż po wyczerpaniu zeszytów, nie będzie można późniéj takich braków uzupełniać, w handlu antykwarskim zaś cena Encyklopedyi wzrośnie niewątpliwie w dwójnasób, lub w trójnasób, jak to było z Wielką Encyklopedyą Orgelbranda, i jak zwykle z tego rodzaju wydawnictwami się dzieje.

Adres: Do Administracyi „Wielkiéj Encyklopedyi Ilustrowanéj" — Warszawa, Nowy Swiat nr. 47.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 grudnia.

BAZAR. Morawski z Oporowa, Morawski z Jurkowa, Żółtowski z żoną z Myszkowa, ks. proboszcz Pasztalski z Ostrowa, Zabłocki z Dąbrówki, Stablewski z Ceradza, Załuskowski z Królestwa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Działowski z Iwna, pani Müller z córką z Kaczanowa, Pastor z Łodzi, Dischler z Rafensburga, Stieber z Wrocławia.

Stan powietrza.

Dnia 12 grudnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	749	Z.Płn Z.	4	pół zachm.	6
Aberdeen	742	Z.Płn Z.	5	pochmurno	3
Chrystiansund	744	Płd.W.	5	pół zachm.	3
Kopenhaga[1])	748	Płd.W.	3	śnieg	−1
Sztokholm	753	PłdW.	2	śnieg	−1
Haparanda	754	płd.Z	6	zachm.	−2
Petersburg	762	Płd.W.	2	zachm.	−7
Moskwa	765	W.Płn.W.	2	zachm.	−8
Kors. Quenst.	750	Płn.	1	pół zachm.	6
Cherbourg	755	Z.	4	deszcz	8
Helder	746	Z.	6	zachm.	6
Sylt	744	Płd.	1	mgła	1
Hamburg	746	Płd.	1	mgła	0
Swinoujście	750	Płd.Płd.W.	5	śnieg	−5
Nowyport[2])	755	Płd.	2	mgła	−9
Kłajpeda	755	Płd.W.	3	zachm.	7
Paryż	—	—		—	—
Monaster	—	—		—	—
Karlsruhe	755	Płd.Z.	6	deszcz.	4
Wiesbaden[3])	755	Płd Z.	2	zachm.	2
Monachium[4])	756	Płd.Z.	6	deszcz	2
Kamienica[5])	763	Płd.	4	śnieg	1
Berlin[6])	750	Płd.	2	śnieg	−2
Wiedeń	758	spokojnie.		zachm.	−5
Wrocław	754	Płd W.	1	zachm	−7
Ile d'Aix	—	—		—	—
Nica	—	—		—	—
Tryest	763	Płn.Płn.W.	1	zachm.	4

[1]) Mglisto. [2]) Ostry mróz. [3]) Wczoraj śnieg. [4]) Nocą deszcz i śnieg. [5]) Mgła. [6]) Nocą śnieg.

Pogląd na stan powietrza.

Głęboka zniżka leży ponad morzem północnem, wywierając swój wpływ ponad zachodnią Europą, gdzie powstało wietrzne powietrze z deszczami lub śnieżycami. W Niemczech ociepliło się wszędzie, zwłaszcza zachodnich dzielnicach, gdzie nastała odwilż z deszczem. W pasie Gdańsk Budapeszt panuje jesz ze silny mróz. Zachodnia granica mrozu idzie od Hamburga do Salzburga i kroczy szybko ku W.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w grudniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
12. Po połud. 2	745,3	Płd. umiar.	zachm.	− 2,0
12. Wiecz. 9	744,4	PłdZ orz ż w.	zachm.	+ 1.3
13. Rano 7	744 3	PłdZ. słabo.	zachm.[1])	+ 1,7

[1]) Przez cały dzień śnieg.

Dnia 12 grudnia maximum ciepła + 1,3° Cel.
„ 12 „ minimum „ − 12,0° „

Gopodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 12 grudnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 2714 sztuk bydła rogatego (135 duńskich i szwedzkich), 10539 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 252 duńskich, 68 bakunów), 1220 cieląt, 7142 skopów. — Bydło rogate. Przebieg targu był spokojny, po cenach cokolwiek lepszych; na targu nic nie pozostało. Do I i II gatunku zaliczano 950 sztuk. Płacono za gatunek I 56—59 m., za gatunek II 51—54 mrk., za gat. III 42—48 mrk., za gatunek IV 36—40 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. Trzoda chlewna. Targ był bardzo powolny, zwłaszcza, że eksport był bardzo mały, wszystko atoli rozkupiono. Płacono za gat. I 6 mrk., za wyborowe wyżéj, za gatunek II 53—55 mrk., za gatunek III 50—52 m. za 100 funt. przy 20 prct. tary za sztukę. Bakuny płacono 50—51 m. za 100 funt. — Cielęta. Interes rozwijał się bardzo powoli po cenach spadających. Płacono za gatunek I 58—62 fen., za wyborowy towar wyżéj, za gatunek II 52—57 fen., za gatunek III 38—51 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Tendencya była słaba, ceny zeszłotygodniowe z trudnością dały się utrzymać, mało atoli pozostało na targu. Płacono za I gat. 38—44 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 50 fen., za gatunek II 32 do 36 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 13 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: odwilż.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 48,50 m., 70-ta 29,00 m., grudzień 50-ta 48,50, 70-ta 29,00, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48,50 m., 70-ta 29,00 m., kwiecień 50-ta 48,50 m., 70-ta 29,00 mrk.

Wrocław, 12 grudnia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mk., grudzień 132,00 żąd., kwiecń-maj 133,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na grudzień (50 ta) 48,90 żąd., (70-ta) 29,40 żąd., kwiecień-maj 31,50 żąd.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	14	90	14	70	14	40	13	90	12	90	12	40
Pszenica żółta	14	80	14	60	14	30	13	80	12	80	12	30
Żyto	13	20	12	90	12	70	12	40	12	20	11	90
Jęczmień	14	40	13	70	12	80	12	30	11	90	10	90
Owies	12	90	12	70	12	30	12	10	11	60	11	00
Groch	16	50	15	50	15	00	14	50	13	50	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	22	60	21	60	19	80
Rzepik zimowy	„ „	21	80	20	80	19	80
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Cena wypowiedziana na dzień 13 grudnia: żyto 132,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 129,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 51,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 12 grudnia: (50 ta) 48,90 mrk. (70-ta) 29,40 mrk.

Bydgoszcz, 12 grudnia 1892.

Pszenica 135—145 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 110—117 mrk.

Szczecin, 9 grudnia 1892.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 140—149 m., na grudzień 149,0 pł., na maj-czerwiec 154,5 płc.

Żyto słabéj, za 1000 kilogr. w miejscu 122—129 mrk. na grudzień 129,6 płc., na kwiecień-maj 134,5 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 127—135 mrk.

Okowita słabo., za 10 000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 30,0 płac., na grudzień 70-ta 29,5 nom., maj-czerwiec 31,9 nom.

Magdeburg, 12 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. work 92% 14,55, cukier ziarn. excl. 88% 13,90, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rend m. 11,80, Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona raffin. z beczką 28,00, miel. M-lis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 14,02½ pł., 14,05— żąd., styczeń 14,02½ płc., 14,05 żąd., luty 14,12½ płc., 14,15— żąd., marzec 14,22½ płc., 14,25— żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg. 12 grudnia. — Okowita słabo. za grudzień 22¼ żąd., grudzień-styczeń 22⅛ żąd., styczeń-luty 22⅛ żąd., kwiecień maj 22⅛ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 76—, za marzec 74—, za maj 72¾, za wrzesień 7.½. Usposobienie: potw. Obrót — — miechów.

Telegram giełdowy.

Berlin, 13 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	12	13
Pszenica słabi j.		
na grudzień	152 50	152 2
na kwiecień-maj	154 50	154 —
Żyto stalej.		
na grudzień	134 20	134 50
na kwiecień-maj	135 20	135
Oléj rzep spok.		
na grudz.-stycz.	50 30	50 20
na kwiecień-maj	50 50	50 40
Okowita wzmoc.		
eksportowa	31 60	31 60
na grudz.-stycz.	30 80	30 60
na styczeń-luty	31 —	— —
na kwiecień-maj	32 30	32 10
na maj czerwiec	32 60	32 40
na czerw.-lipiec	33 10	32 90
spożywcza	51 20	51 10
Owies		
na grudzień	142 —	142
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	650	500
okowity kw. ekp.	20,000	30,000
„ „ spoż.		,00

	10	12
Niem. 3% poż. pań.	85 90	86 —
Consol. 4%	106 90	106 90
Consol. 3½%	100 10	100 —
Pozn. 4% l. zast.	101 75	101 80
Pozn. 3½% l. zas.	96 75	96 60
Pozn. listy rent.	103 —	103 —
Poznań. oblig.	95 60	95 60
Austr. banknoty	169 40	169 35
Austr. renta srbr.	82 10	81 90
Ros. banknoty	202 70	202 50
Ros. listy zastaw.	99 40	99 20
Pols. 5% lis. zas.	63 75	63 80
Pols. likw. lis. zas	62 40	— —
Węg. 4% renta zł.	95 90	95 90
Węg. 5% „ pap.	85 20	85 20
Austr. kred. akcye	169 40	166 40
Lombardy	39 20	39 20
Disconto com.	176 25	177 —
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 13 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	12	13
Pszenica słabo.		
na grudzień	149	149 —
na kwiecień-maj	153 —	152 50
Żyto słabo.		
na grudzień	129 —	128
na kwiecień-maj	133 —	131 50
Oléj rzep. bez int.		
na grudzień	50 50	50 50
na kwiecień-maj	51 —	51 —

	12	13
Okowita słabo.		
w miejscu eksport.	30 —	29 80
na grudzień	29 50	29 30
na kwiecień-maj	31 50	31 20
Petroleum		
w miejscu	10 10	10 10

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Krzyż.	
6,48 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,13 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.
12.36 w nocy.	
Poznań-Bydgoszcz-Toruń	
4,48 rano.	8,10 rano
6,48 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.
(do Gniezna).	1,32 w nocy.
Poznań-Piła.	
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.

Odchodzą.	*Przychodzą.*
Poznań-Wrocław.	
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,40 rano.	12,14 w nocy.
Poznań-Berlin-Guben.	
1,42 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy
Poznań-Kluczbork.	
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2,03 po poł.
2,51 po poł.	6,19 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
Poznań-Strzałkowo.	
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5.53 po poł.	9,40 wiecz.

(Nadesłano.)

FABRYKA.

papierosów i tureckich tytuni

(1093) **„VULKAN"**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Przedpłata na dzieło:

„Królowie polscy w obrazach i pieśniach"

przedłuża się tylko **do 20 b. m.** poczem 1 egz. **12** mrk. wyniesie **15** mrk.; zaś egz. **15** mrk. kosztować będzie **20** mrk. (875)

Zamówione egzemplarze odbiorą szanowni prenumeratorowie około 15-go b. m.

K. Kozłowski, wydawca.

BACZNOŚĆ!

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego" dodajemy nasz (878)

Katalog Gwiazdkowy

obfitujący w wyborowe dzieła nowsze i starsze (w cenach zniżone) dla młodzieży i dorosłych.

Jarosław Leitgeber i Sp.

księgarnia w Poznaniu.

Bekanntmachung.

Die Einlösung der am 2. Januar 1893 fälligen **Zinsscheine der 3½% igen Posener Provinzial-Anleihescheine** findet vom 16 Dezember 1892 ab statt:

a, bei der **Kur- u. Neumärkischen Darlehnskasse zu Berlin,**
b, bei dem **Bankhaus Heimann Saul zu Posen,**
c, bei dem **Bankhaus Prinz & Marck jr. zu Breslau** (893)

und vom 19 Dezember 1892 ab
d, bei der **Landes-Haupt-Kasse zu Posen** und
e, sämmtlichen **Königlichen Kreiskassen der Provinz Posen.**

Posen, im Dezember 1892

Der Landeshauptmann.
Dr. Graf Posadowsky-Wehner.

Kasa pogrzebowa nauczycieli W. Księstwa Poznańskiego.

Nadzwyczajne Walne zebranie

dnia 30 grudnia 1892 o godz. 9 zrana,
na sali Lamberta (Piekary 17) w Poznaniu.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie zebrania i powitanie członków przez przewodniczącego.
2. Wybór przewoduiczącego dla nadzwyczajnego Walnego zebrania.
3. Obliczanie głosów mających na zebraniu być zastąpionych,
4. Wniosek dotyczący wypadku śmierci Schattschneidera z Bydgoszczy, stawiony w myśl § 16. ustępu 3. naszych ustaw.
5. Sprawozdanie o stanie kasy pogrzebowéj nauczycieli W. Księstwa Poznańskiego.
6. Zreformowanie téjże kasy podług propozycyi rzeczoznawcy Dra. Zillmera w Berlinie, albo
7. przyłączenie kasy do Towarzystwa „Janus“ (Lebens- und Pensions-Versicherungs-Gesellschaft) w Hamburgu, albo
8. przyłączenie kasy do Hanowerskiego Towarzystwa pruskich urzędników (Preussischer Beamten-Verein in Hannover), albo
9. likwidacya kasy.
10. ew. wybór pięciu likwidatorów, ustanowienie ich obowiązków i praw tudzież oznaczenie dnia, w którym kasa pogrzebawa ma wstąpić w stan likwidacyi.

Szanownych Członków prosimy niniejszem, aby ze względu na ważność powyższego Walnego zebrania, jaknajliczniéj na takowe się stawili. Członkowie niemogący wziąść udziału w zebraniu, niechaj się przez pełnomocników zastąpić każą. Pełnomocnictwa muszą do dnia 29 m. b. być Dyrekcyi przedłożone. Członkowie Dyrekcyi pełnomocnictwa przyjąć nie mogą. (888)

Poznań, dnia 5 grudnia 1892.

Dyrekcya.

Zaproszenie do odnowienia przedpłaty na

„Pielgrzyma“ z „Krzyżem“ i „Przyjacielem dzieci“

na I kwartał 1893. **na I kwartał 1893.**

W styczniu, lutym i marcu r. b.
drukować będziemy:

W „Pielgrzymie“ oprócz Dokończenia) powieści „Złote pachole“ jeszcze **1. Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. 2. O własnych siłach czyli Miłością i pracą cel się osięga.**

W „Krzyżu“ nauki moralne, powieści z dziejów Polski, wiersze, zagadki, rady i wskazówki dla przemysłowców i t. d. i bardzo piękne powieści nie tylko dla fantazyi lecz i miłe dla serca i ducha polsko-katolickiego.

W „Przyjacielu Dzieci“ opowiadania, piosneczki, wierszyki i różne drobnostki — wszystko jednakże zachęcające do moralności, grzeczności i pilności.

„Pielgrzym“ razem z „krzyżem“ i „Przyjacielem Dzieci“ kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 1,20 m, na poczcie 1.50 m., z przyniesieniem do domu 1,75 mrk.

Redakcya Pielgrzyma w Pelplinie (Pelplin W. Pr.)
Zeitungsliste polnisch Abth. II. s. Nr. 66. (887)

Przez lekarzy polecony.

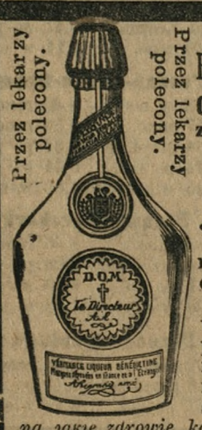

Przez lekarzy polecony.

PRAWDZ. LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**

Opactwa Benedyktynów w Fécamp (Francya) **znakomicie podniecający, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.**

A. Legrand aîné

Należy uważać na to, aby każda butelka była zaopatrzoną w czworograniatą etykietę z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie konsumenta narażone być może.* (676)

Tylko poniżéj wymienione firmy zobowiązały się piśmiennie do tego, że nie będą sprzedawały naśladownictwa naszéj **jedynie prawdziwéj Benedyktynki.**

W Poznaniu **J. N. Leitgeber**, W. Garbary nr. 16, **A. Pfitzner**, Stary Rynek 6, **W. Becker**, plac Wilhelmowski 14 **Jakób Appel, S. Samter**, E. Feckerta jr. następcy. W Lesznie **S. A. Scholtz.**
HANS HOTTENROTH agent jeneralny w **HAMBURGU.**

Poznańskie listy zastawne

zabezpieczyć można u nas przeciwko stratom wynikającym z losowania, rozpoczynającego się w dniu 20-go b. m. Premia wynosi od każdych stu marek: (889)

Serya I—V fen. 10.
Serya VI—X fen. 5.

Przy zabezpieczeniu większych sum udzielamy odpowiedni rabat

Kto nam przy zapłaceniu premii odda dokładny spis seryi i numerów in duplo odbierze polisę zabezpieczenia. Kto piśmiennie rzecz załatwi winien dołączyć 15 fenygów na porto. Wylosowane listy muszą u nas być wymienione przed upływem trzech miesięcy po losowaniu.

Bank Włościański w Poznaniu.
DR. BUSKI.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (305)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Użyteczne i praktyczne sprzęty
stanowią dla wszystkich pożądane

podarki na gwiazdkę

a jako takie polecam

sztućce stołowe

pod gwarancyą grubego pokładu srebra z renomowanéj fabryki wyrobów srebrnych i platerowanych **Christofle & Comp. w Paryżu**, którew używaniu i wielotniéj trwałości w niczem nie ustępują wyrobom szczere srebrnym

12 łyżek stołowych	Mrk. 27,60	12 widelcy stołowych	Mrk. 27,60
12 noży „	„ 28,80	12 łyżecz k do kawy	„ 14,40
12 ławeczek pod noże	„ 13,20	1 łyżka półmiskowa	„ 7,20

1 łyżka wazowa biała Marek 11,20.

Cały ten garnitur, w domowem gospodarstwie niezbędnie potrzebnych sztućcy, kosztuje razem Marek 130.

Kupującym dla przechowania tychże dodaje się na gwiazdkę eleganckie etui.

Oprócz powyżéj wymienionych sztućcy, polecam wielki wybór innych również praktycznych przedmiotów jak: Dzbanki do wina, tace, samowary, wazy do zupy, sosyerki, półmiski do pieczeni i ryb, kabarety, kompotyery, węborki do chłodzenia wina, imbryki do kawy, czajniki, menażki do octu i oliwy, sólniczki, zastawy, kosze do owoców, kosze do ciast, baryłki do kawioru, masielniczki, serwisy do kawy i wódki, garnuszki do śmietany, podstawki do szklanek i butelek, lichtarze stołowe i ręczne, kandelabry, lustra toaletowe i przybory na gotowalnią i t. d. — Na podarki gwiazdkowe polecam również **wielki wybór rozmaitéj biżuteryi, która jako artykuł poboczny po bardzo taniój sprzedaję cenie.** (821)

J. Stark w Poznaniu,

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

J. POPŁAWSKI,

Poznań, św. Marcin 16,
poleca **na gwiazdkę** najlepsze

machiny do szycia

najnowszéj konstrukcyi z czołenkami podłużnemi i okrągłemi premiowane złotemi medalami i dyplonami, również **machiny do prania, wyżdżymania i maglowania. Lampy błyskawiczne, stołowe i wiszące z najnowszemi palaczami. Wieńce metalowe itd.**

Ceny przystępne. Warunki dogodne.

Handel założony w r. 1853.

Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie
poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

tokajskie
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Trybularze

nowo ulepszone z łódkami do kadzidła, jako bardzo praktyczne w użyciu poleca

J. Stark

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych w Poznaniu. (822)

Neu!

Streichzither Monochord

Ohne Lehrer und jede Vorkenntniss zu spielen u. thatsächlich durch beiliegende Schule in einer Stunde selbst zu erlernen.

Wunderbare Klangfülle!
Grossartiger Erfolg!
Sensationell!

Grösse ca. 45 cm. Mit sämmtl. Zubehör: Violinbogen, Colophonium, Schule mit 27 Musikstücken, Griffstab, Stimmschlüssel, Reservesait., Etui. Incl. Verpackung und Postkiste

nur 4 Mark.

Buchhandlung u. Streichzitherfabrik
Reinhold Klinger
BERLIN NO., Weis-Strasse 23.

„ALMA“

Bazar Mebli
Dankowski & Krajewicz.
Poznań, Pogórna ul. 7

poleca **meble** wszelkiego rodzaju od skromnych do wykwintnych. **Całkowite wyprawy**, urządzenia pokojów jako i pojedyńcze przedmioty. Ceny jak najniższe. We **własnéj stolarni i tapicerni** wykonujemy wszelkie zamówienia i reparacye mebli stolarskich i wyścielanych, stare kanapy i materace odnawiamy i przerabiamy. (891)

SYROP

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior“, wszystko w **wyborowym** gatunku, poleca

Fabryka
syropu i cukru z mączki
w Wronkach.

Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy **w parcelacyi,** w urządzaniu **włości rentowych,** w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.

Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacyi** hipotek. (135)

Przyjmuje **depozyta** od 100 M. począwszy pod następującemi warunkami:

a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.

Zarząd.

Gazeta Polska w Brazylii

Organ narodowy polski.

Właściciel i Redaktor
p. Karol Szulc, Curityba, Parana.

Podaje wiadomości dotyczące spraw polskich w Brazylii i o stósunkach naszych rodaków tam zamieszkałych, pisząc wogóle o Brazylii.

Abonament roczny M. 10 na całą Europę. (788)

Zamówienia upraszam

M. Szulc, Altona.

Wystawa gwiazdkowa!

Wielką partyą wełnianych rzeczy
jako też inne artykuły nadające się

NA GWIAZDKĘ

odłożyłem i w cenie **znacznie zniżyłem.**

Polecam mianowicie:
6 m. weln. materyi podw. szer. za 2½ M.
6 m. czysto wełn. podw. szer. za 6 M.
Materye czarne, czysto wełn. po 1 M. podw. szer.
Materye pozostałe **z lata** bardzo zniżyłem w cenie.
Barchany kolor. drukowane po 60 fen.
Trykoty od 3 M. — **Halki** po 2½ M.
Derki do podróży od 6 M.
Dywany od 6 M. (797)
Flanele czysto wełniane od 1½ M.
Chustki ciepłe od 1½ M. i t. d. i t. d.

F. Raczkowski,

Poznań w Bazarze, ulica Nowa nr. 8.

Karpie

Przygodzickie
i inne gatunki ryb
poleca oraz przyjmuje zamówienia miejscowe i zamiejscowe do 21 b. m. (890)

Teodor Tuszewski,
rybak,
Plac Sapieżyński nr. 7.

Tanio! Na gwiazdkę Tanio!

polecam **zegarki kieszonkowe, budziki, regulatory; złotą i srebrną biżuteryą,** jako to **pierścionki, kolczyki, broszki, bransoletki, śpilki** do krawatek z orzełkiem lub herbem polskim, **łańcuszki** do zegarków; **okulary, binokle** itd.

J. Białas, zegarmistrz,
Poznań, Wodna ul. 1,
narożnik Starego Rynku.

Herbatę

sprzętu 1892 — 93 tylko czystego smaku.

Herbatę rosyjską po 3 do 8 M.
Herbatę chińską po 2 do 6 M.,
Herbaciane prusze po 2 i 3 M.
j. t. **biszkopciki, rum, arak, wanilią i cukier,** poleca

Apolinary Kloskowski
Bydgoszcz. (589)
Próbki bezpłatnie. Wysyłki franko.

Ekonom

Górnoślązak, Polak, polecony przez swego proboszcza, poszukuje miejsca od pierwszego stycznia w polskim majątku. Bl. wiadom. w Eksp. Kur sub. **A. P 881.**

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (138)

Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%**
kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,**
a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Żelaza

do wypiekania opłatków
z artystycznem wyryciem wizerunków i **przyrząd do wycinania** takowych poleca (823)

J. Stark,
Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
w Poznaniu.

Dom. Choryń
poczta Choryń
poleca **wyborne** (892)

GRUSZKI
zimowe

po 50 fen. za funt. Zamówienia ponad 10 funtów wysyła się franco.

Z dniem 1-go stycznia 1893 jest

mieszkanie

składające się z 4 ech pokoi z balkonem, kuchnią i przynależytościami na II piętrze przy **ul. Wilhelmowskiéj,** pod korzystnemi warunkami do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmują się pod lit. **M. B. 200. poste rest. Poznań.** (834)

Organista

młody, który ukończył szkołę muzyczną w Ratisbonie, poszukuje miejsca zaraz. Zgłoszenia do **Eksp. Kur. Pozn. sub Z. Z. 880.**

Sekretarz

obezn. ze sprawami notaryalnemi oraz processowemi, poszuk. umieszcz. jako takowy lub jako **rachmistrz.** O łask. ofierty uprasza się **post. rest. Poznań** pod **A. Z. 99.** (884)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.